Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 180). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401098

Nr. 285. Niedziela dnia 14 Grudnia 1924 r. Rok XXXI.

W dzisiejszym numerze:

Przyczyny ustąpienia ministra oświaty.

Ewenementem ostatnich dni jest ustąpienie ministra oświaty p. Miklaszewskiego. Traktuje się je po największej części w prasie i na zebraniach pod kątem widzenia osobistych kwalifikacyj, czy wad ministra!

Bez kwestji p. Miklaszewski przedstawiał wyraźny typ! Swoje stanowisko odnośnie do zalewu szkół wyższych przez żydostwo zaznaczył niszcząc wpływy semityzmu w szkole, na którą miał bezpośredni wpływ, — w warszawskiej Akademji handlowej. Względem Związku nauczycieli szkół powszechnych, który w sposób bezprzykładny chciał narzucić państwu kierownika oświaty, zajął stanowisko twarde; w osobnym okólniku urzędowym przywołał buntujące się żywioły do porządku. Wreszcie dążył do postawienia warszawskiego szkolnictwa na wysokim poziomie, co było niewątpliwie szlachetną ambicją b. Rektora warszawskiej Akademji handlowej, — ale dążył do tego przez mechaniczną degradację szkolnictwa małopolskiego, czego mu znów za zasługę i roztropność poczytać nie wolno! — Nic więc dziwnego, że p. Miklaszewski musiał ustąpić na skutek skonsolidowanej akcji żydów i lewicy, t. j. przeciwników „numerus clausus" i obrońców lewicowego Związku nauczycielstwa!

Dymisja p. Miklaszewskiego przyszła jednak do skutku jeszcze z innych — i bodaj czy nie ważniejszych — powodów. Spowodował ją konflikt między dwoma kierunkami polityki szkolnej, które dominują w pracach ministerstwa oświaty od samego początku naszej niepodległości. Pierwszym z tych kierunków, to — dążność do najszerszej rozbudowy szkolnictwa, zdemokratyzowania oświaty i zmodernizowania polskiej szkoły. Reprezentuje ją wiceminister oświaty p. Łopuszański. Ma on szerokie plany, zmierzające do realizacji powszechnej oświaty przez najszerzej rozwiniętą sieć 7 klasowej szkoły powszechnej, i do nadania wychowaniu młodzieży kierunku praktycznego przez zastosowanie najnowszych metod pedagogicznych, a zwłaszcza przez rozwój szkolnictwa o typie realno-przyrodniczym.

Chęci bezwątpienia i szlachetne i odpowiadające potrzebom społecznym! P. Łopuszański jednak, człowiek o typie doktrynera, nie chce się liczyć z twardą rzeczywistością. Nie widzi, że państwo tak młode i tak słabo zorganizowane, jak nasze, nie stać jeszcze dziś na wiele innowacyj z tej prostej przyczyny, że na to trzeba wiele pieniędzy, których w skarbie polskim niema. I ten kierunek p. Łopuszańskiego zaczął się załamywać. Należało pomyśleć o — oszczędności! Oszczędność ta była tem przykrzejsza, że dotyczyła dziedziny, z której się z zasady nie powinno szczędzić wydatków!

Tego niewdzięcznego zadania powstrzymania zapędów p. Łopuszańskiego, podjął się pan Miklaszewski! Pamiętamy głosy oburzenia, które się rozlegały w całem państwie z początkiem bieżącego roku szkolnego! Minister ograniczył budżet szkolny, — zamykał klasy po szkołach, — redukował siły nauczycielskie itp. Było to przykre, ale — powiedzmy otwarcie — i konieczne zarazem ze względu na poprzednią gospodarkę, — ze względu na p. Łopuszańskiego! Nie zjednało to p. Miklaszewskiemu lewicy, która występując teraz „w obronie oświaty" zyskała doskonały atut przeciw znienawidzonemu z powodów wyżej wymienionych ministrowi. I to jest główna przyczyna upadku p. Miklaszewskiego!

A nastąpił on w warunkach, których w żaden sposób nie można nazywać normalnemi. Nie przyszli na posiedzenie posłowie z Piasta i skutkiem tego minister, mający za sobą faktycznie większość Izby, odszedł z powodu jednego głosu opozycyjnego więcej. Prosty przypadek! Wprawdzie Sejm przyzwyczaił nas już do rozstrzygania ważnych spraw w płaszczyźnie przypadkowości; niemniej jednak niepodobna nie patrzyć krytycznie na przyjmujący się u nas niebezpieczny, swoisty rodzaj rządów parlamentarnych, bez systemu, bez większości rządowej, a natomiast opierający swoją mądrość na korzystaniu z przypadków...

W. Z.

P. Piłsudski nie obejmie stanowiska

O GEN. INSPEKTORA ARMJI.

Warszawa. (Telef. wł.) W rannych pismach piątkowych: „Express Poranny" i „Kurjer Poranny" ukazały się wywiady z marszałkiem Piłsudskim na temat jego stosunku do projektu rządowego o organizacji najwyższych władz wojskowych. Ponieważ moja osoba była wymieniana — mówił marsz. Piłsudski — jako tego, który ma otrzymać gen. ispektorat armji, mogę przypuścić, że nieufność do mnie, podyktowała tego rodzaju karykaturalny projekt. W dalszym ciągu stwierdził marsz. Piłsudski, że w tych warunkach, które ośmieszają(!) go, a ministra spraw wojskowych i szefa sztabu zawstydzają, nie będzie mógł pracować. Wynika więc z tego, że p. Piłsudski w razie zaofiarowania mu stanowiska gen. inspektora armji, nie podejmie się tej misji.

W ten sposób onegdajsza konferencja w prezydjum Rady ministrów nie wydała rezutlatu.

Opowiadają, że dyskusja na Radzie ministrów była chwilami tak gorąca, że p. Thugutt opuścił posiedzenie.

Wydanie posłów sądom.

Warszawa. (Telef. wł.). Komisja regulaminowa uchwaliła po referacie ks. pos. Kaczyńskiego (Ch. D.), wydać p. Łańcuckiego za jego antypaństwowe występy na wiecu w Przemyślu, gdzie wzywał do wystąpienia z bronią w ręku i do przelania krwi. Następnie po referacie p. Marwega, uchwalono wydać sądom pp. Wasyńczuka Pawła, Sergjusza Kozickiego i Czuczmaja, który w Poczajowie (Wołyń) nawoływali do spalenia dworów i rzezi Polaków. Za wnioskiem w sprawie wydania oświadczyły się kluby: Z. L. N., Ch. Dem., Ch. N., P. S. L. i N. P. R. Uchwalono następnie wydać pos. Ilkowa z oskarżenia prywatnego.

Organizacja ochrony wschodniego pogranicza.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja wojskowa na dzisiejszem posiedzeniu miała przystąpić do rozpatrywania **projektu ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych**, jednak z powodu tego, że minister spraw wojskowych nadesłał na ręce przewodniczącego komisji pismo komunikujące, że do wspomnianego projektu ustawy będzie mógł wnieść poprawki dopiero w dniu 12 bm., przeto **sprawę tę zdjęto z porządku dziennego.** W dalszym ciągu posiedzenia **dowódca korpusu** ochrony pogranicznej **gen. Minkiewicz** udzielił wyjaśnień co do **organizacji tego korpusu, działalności i potrzeb. Korpus** ten liczy obecnie 30 bataljonów pieszych i 30 szwadronów konnych. — **Obecnie na 1 km. pogranicza wypada 6 ludzi.** Dają się już zauważyć **rezultaty dodatnie.**

Stan na pograniczu był tego rodzaju, że ludność nie odczuwała wprost **istnienia granicy**. Po objęciu służby przez korpus ochrony pogranicznej na niewielkim odcinku w ciągu zaledwie kilku dni zatrzymano 105 przemytników, przy których znaleziono również bibułę agitacyjną wszelakiego **rodzaju, różne odezwy rzekomych komitetów powstańczych** i t. p. Zatrzymani przemytnicy są odfotografowani. Korpus ochrony pogranicznej jest stworzony z wyszkolonych już żołnierzy. Generał zakomunikował również, że w czasie dokonanego objazdu mógł stwierdzić, że **stan oddziałów korpusu jest dobry,** poziom zaś wyszkolenia żołnierskiego i sprawność jest wyżej przeciętnej. Nad sprawozdaniem gen. Minkiewicza rozwinęła się dyskusja, przy której mowcy podnosili konieczność zwrócenia uwagi na stosowanie nagród dla oficerów i szeregowców korpusu. Pos. Sadzewicz zwrócił uwagę na konieczność wydania specjalnego rozkazu, podkreślającego ideową ważność tego korpusu, oraz konieczność wstawienia specjalnych sum do budżetu na nagrody.

Z kolei komisja przeszła do interpelacyj i zapytań. Pos. Dubiel (Piast) w związku z samobójstwem jednego z wyższych oficerów zwrócił uwagę, że **w niektórych dziedzinach stosunki w wojsku nie są normalne.**

Audjencja polskiego ambasadora w Watykanie.

Rzym. (PAT) Ambasador Skrzyński **wręczył** wczoraj **Papieżowi listy uwierzytelniające** go w charakterze **ambasadora.** Ambasador przybył do Watykanu z całym personalem poselstwa. W sali Clementina oczekiwał na ambasadora sekretarz ceremonjału, msgr Canali. Papież przyjął ambasadora **w sali tronowej, w otoczeniu swego dworu i gwardji szlacheckiej.** Na przemówienie ambasadora Skrzyńskiego Papież odpowiedział **słowami pełnemi życzliwości dla narodu i rządu polskiego.** Po oficjalnej części ceremonjału, Papież przeszedł z ambasadorem do bibljoteki prywatnej i rozmawiał z nim dłuższy czas, poczem ambasador przedstawił Papieżowi personal poselstwa. Następnie ambasador w towarzystwie msgr Canali i szambelana hr. Paus, **złożył wizytę kardynałowi Gaspariemu.** Po tej wizycie ambasador z personalem poselstwa udał się do **Bazyliki watykańskiej** na grób św. Piotra, poczem odprowadzeni zostali przez msgr Canaliego do wrót Watykanu. Po południu kardynał Gaspari rewizytował ambasadora Skrzyńskiego.

Rzym. (PAT.). Papież przyjął na prywatnem posłuchaniu prezydenta senatu gdańskiego Sahma i sen. Ferbera.

Z obrad Rady Ligi.

Opieka nad dziećmi. — Dług turecki. — Sprawy mandatowe.

Rzym. (PAT.) Rada Ligi Narodów na środowem posiedzeniu omawiała **sprawę opieki nad dziećmi.** W sprawie **długu tureckiego** postanowiono mianować podczas obecnej sesji **arbitra,** któremu przekazane zostaną wszystkie sprawy sporne. W sprawie mandatów Rada zdecydowała przekazać rządom państw posiadających mandaty uwagi komisji mandatowej, która odbyła swą sesję w październiku bieżącego roku. Dalej w rezolucji swej Rada aprobuje konkluzję wspomnianej komisji, dotyczącą prośby wystosowanej przez komitet wykonawczy kongresu **Arabów z Palestyny.** Rada zwróciła się z prośbą do rządu angielskiego, aby zechciał, o ile będzie w możności, dostarczyć komisji mandatowej informacji w sprawie mandatów, oraz co do przebiegu obrad konferencji imperjum brytyjskiego, dotyczących sprawy przyjmowania obywatelstwa posiadającego mandat, przez ludność z terytorjów podlegających mandatom.

Mac Donnel pozostaje.

Rzym. (PAT.) Na wczorajszem publicznem posiedzeniu Rady Ligi Narodów przewodniczący Mello Franco odczytał list prezydenta senatu włoskiego Tittoniego z wyrazami powitania dla członków Rady. Przewodniczący proponuje wysłanie w imieniu Rady Ligi do Tittoniego pisma **z podziękowaniem za przyjęcie, jakiego doznali członkowie Rady ze strony przedstawicieli narodu włoskiego.**

Następnie Rada Ligi zajmowała się zagadnieniem ludności muzułmańskiej pochodzenia albańskiego w Grecji i wogóle **sprawą ochrony mniejszości i wymiany ludności.** Sprawozdawca Quinones de Leon oświadczył, że sprawa wymiany ludności powinna całkowicie należeć do kompetencji komisji mieszanej. Mowca podniósł również, że traktat o mniejszościach nakłada na Ligę Narodów obowiązek przekonania się, czy wymiana nie obejmuje osób, które powinny być wyłączone od niej. Rada Ligi przyjęła sprawozdanie Quinonesa de Leon.

Delegat włoski Salandra złożył sprawę w sprawie oświaty publicznej w Zagłębiu Sary, ilustrując nieporozumienia, jakie powstały między Francją a Niemcami w odniesieniu do tych postanowień Traktatu Wersalskiego, które dotyczą działalności szkół w Zagłębiu Sary, utworzonych tam przez te dwa narody. Sprawozdawca podkreślił, że według dokumentów przedstawionych przez komisję rządzącą, komisja ta zbadała sprawę szkół nie tylko z prawnego punktu widzenia, ale i politycznego i moralnego. **Rada Ligi uchwaliła odwołać się do roztropności komisji rządzącej dla Zagłębia Sary,** wyrażając przekonanie, że komisja potrafi znaleźć środki do usunięcia zaniepokojenia, jakie sprawa ta zdaje się wywoływać w pewnych kołach ludności Zagłębia.

Wreszcie Rada Ligi zajmowała się projektem Włocha Sciraolo w sprawie utworzenia **międzynarodowej federacji wzajemnej pomocy dla ludności krajów dotkniętych klęskami** i przyjęła propozycję Salandry powołania komisji, któraby porozumiała się z sekretarzem generalnym i opracowała raport określający cele federacji. Raport ten złożony zostanie następnemu ogólnemu zgromadzeniu Ligi.

Po pożegnalnem przemówieniu **Chamberlaina, który wraca do Londynu,** posiedzenie publiczne zostało zamknięte.

Na nieoficjalnem posiedzeniu Rada Ligi Narodów **odnowiła na rok jeden mandat wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku Mac Donnela,** mianowała Wiljama Rapparda członkiem-zastępcą w komisji mandatowej, wreszcie poleciła sekretarzowi generalnemu przedstawić kilka osobistości na stanowisko arbitra w ewentualnych sporach, mogących wyniknąć na skutek repartycji długu otomańskiego.

ZNIESIENIE INSTYTUCJI ŁAWNIKÓW SĄD.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja prawnicza na podstawie referatu pos. **Bitnera (Ch. D.)** przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o zniesieniu instytucji ławników **w sądach na terenie b. Kongresówki.**

Nowe obsadzanie komisji sejmowych.

Minister skarbu przeciw wnioskowi pos. Toczka. Ferje świąteczne Sejmu.

Warszawa. (PAT.) We czwartek pod przewodn. marszałka Sejmu odbyło się posiedzenie konwentu senjorów. Załatwiono sprawę **nowego obsadzenia** posłów w komisjach sejmowych przy zastosowaniu systemu de Hondta. Przewodnictwo w ważniejszych komisjach przypadło jak następuje:

Komisja: wojskowa — ZLN., zagraniczna — Piast, administracyjna — Wyzwolenie, budżetowa — ZLN., komunikacyjna — ZLN., konstytucyjna — koło żydowskie, **ochrony pracy — Ch. D.,** oświatowa — PPS., prawnicza — PPS., przemysłowo-handlowa — ZLN., reform rolnych — Piast, rolna — Wyzwolenie, skarbowa — klub ukraiński.

Następnie odczytano pismo **ministra skarbu, który z powodu wniosku posła Toczka w sprawie uchwalenia kredytów w kwocie 6 miljonów zł. na zasiłek dla bezrobotnych na wsi, występuje przeciw uchwaleniu przez Sejm wydatków bez pokrycia,** co minister uważa za sprzeczne z regulaminem i konstytucją. Konwent uznał **pismo za nieuzasadnione.** Wobec tego sprawa będzie jeszcze przedmiotem obrad, po uprzedniem porozumieniu się z prawnikami.

Wreszcie konwent uchwalił, że **ferje świąteczne rozpoczną się dnia 19 grudnia i trwać będą do dnia 12 stycznia.** O ileby do dnia 19 bm. nie uchwalono prowizorjum budżetowego **na pierwszy** kwartał 1925, odbyłoby się ewentualnie posiedzenie Sejmu między świętami Bożego Narodzenia a Nowym Rokiem.

NIEZADOWOLENIE W KOŁACH POLIT.

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach politycznych wywołał wielkie niezadowolenie rozdział mandatów na ostatnim konwencie senjorów. Niezadowolenie to jest istotnie **uzasadnione, gdyż komisję skarbową oddano w ręce Ukraińców, a komisję konstytucyjną w ręce żydów.** W związku z tem udała się do marszałka Rataja delegacja przedstawicieli stronnictw z **zawiadomieniem, że o ile ten stan rzeczy nie ulegnie zmianie, wtedy kluby dokonają wyboru w drodze regulaminowej, t. j. większością głosów.**

Sprawa pożyczek państwowych w Sejmie

Warszawa. (Telef. wł.). **Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu złożył ślubowanie p. Brzeziński** (P. S. L. Piast), który wchodzi w miejsce p. Wilkońskiego. **Ustawę o prowizorjum budżetowem na I. kwartał roku 1925 odesłano do komisji.** Następnie p. Mianowski (Ch. D.) **referował ustawę o pomiarze morskich statków handlowych. Ustawę** przyjęto we wszystkich czytaniach.

Najgorętszą dyskusję wywołała **sprawa przerachowania pożyczek państwowych na pożyczkę konwersyjną.** W chwili gdy telefonuje nasz korespondent, godz. 6 i pół, dyskusja trwa.

PRZEDŁUŻENIE POMOCY DLA BEZROBOTNYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja Pracy i Opieki społecznej rozpatrywała onegdaj wnioski poselskie w sprawie przedłużenia czasu dla pobierania zasiłku przez bezrobotnych i przyjęła wniosek **posła Puchałki (Ch. D.),** by okres ten **przedłużyć w wyjątkowych wypadkach do 39 tygodni.**

W drugiem czytaniu przyjęto 5 artykułów ustawy o służbie domowej. Artykuły te omawiają pojęcie, kogo należy rozumieć pod nazwą służby domowej i określająca 15 lat jako minimum do rozpoczęcia służby. Na początku posiedzenia złożył p. minister Sokal oświadczenie, że chce współpracować w ścisłym kontakcie z komisją i Sejmem, prosi więc o współudział w pracy.

POMYŚLNY STAN ROKOWAŃ O POŻYCZKĘ AMERYKAŃSKĄ.

Warszawa. (Telef. wł.) Od dłuższego czasu toczą się w Warszawie rokowania z amerykańskiem konsorcjum bankowem o pożyczkę dla Polski. Rokowania prowadzi z ramienia skarbu p. wiceminister Klarner. Stronę amerykańską reprezentują dwaj delegaci. Jak zapewniają, rokowania toczą się pomyślnie i postąpiły już tak daleko, że jeden z delegatów wyjechał już do Stanów Z jednoczonych ze sprecyzowanymi warunkami, na jakich pożyczka ma być zawarta. Drugi delegat bawi w Warszawie.

Z dnia politycznego.

„Korfanty idzie!"

W ostatnich dniach doniosła prasa N. D-cji za „Gońcem śląskim", że pos. Korfanty na Górnym Śląsku, a ks. sen. Adamski w Poznaniu weszli w pertraktacje z przywódcami NPR-ej. Korfanty mianowicie, według tych wersyj, naradza się w Katowicach z przywódcami NPR. nad pozyskaniem jej dla koncepcji jakiejś centrowej większości rządowej, od której miałyby być wykluczone kluby ZLN. i skrajnej lewicy. W zamian zaś za to — twierdzi pisemko endeckie — Korfanty dał NPR. pieniądze na ratowanie jej partyjnych spółdzielni.

Ks. sen. Adamski, według tychsamych relacyj, ma w Poznaniu prowadzić rokowania z przywódcami Polskiego Zjednoczenia Zawodowego (organizacji zawodowej NPR.) celem połączenia jej z Chrześć. Związkami zawodowymi.

Obydwie te wiadomości w równej mierze przeraziły ND. i PPS. Mniejsze i większe organy i organki ND. uderzają na alarm z powodu „szkodliwej działalności Korfantego", którą przyrzekają w dalszym ciągu zwalczać. „Naprzód" zaś nie tai swoich obaw z powodu rzekomych rokowań poznańskich ks. sen. Adamskiego. Obawia się zupełnie słusznie, że połączenie największej organizacji zawodowej, jaką przedstawia Polskie Zjednoczenie Zawodowe, z chrześcijańskim ruchem zawodowym oznaczałoby likwidację związków klasowych, które już i tak obecnie trzeszczą z powodu coraz większych wpływów komunistycznych na nie. Z tych więc powodów przerażenie PPS. można rozumieć.

Natomiast niewytłómaczone są obawy pism narodowo-demokratycznych i ich bezceremonjalne ataki na pos. Korfantego. Doszło do tego, że prasa ND. wskazuje na jego akcję, jako na — nowe niebezpieczeństwo dla narodu!

Rzecz tymczasem cała przedstawia się w daleko skromniejszych rozmiarach, niż ją przedstawia „Goniec śląski". Do Korfantego — jak donosi „Rzeczpospolita" — zwrócono się ze strony NPR. o pomoc w uzyskaniu kredytu dla upadających spółdzielni robotniczych, zostających pod wpływami NPR. Pos. Korfanty z uwagi, że chodzi tu o instytucje robotnicze, o potrzebny kredyt postarał się, a nawet odpowiedni weksel żyrował. — Oto wszystko! Strach jednak przed wyimaginowanem „niebezpieczeństwem" rządu centrowego podyktował prasie endeckiej owe niestworzone elukubracje na temat „niebezpiecznej dla narodu" działalności Korfantego!

Przypominają się wypadki z lata 1922 roku. Wówczas to z łamów prasy endeckiej rozlegał się krzyk, który przerażał lewicę: „Korfanty idzie". Widać endecja uległa tej psychozie, której sama ongiś dała początek dla pognębienia lewicy.

Legenda w „Czasie" i jej rozwianie przez „Dzień polski".

Pasowanie pana Piłsudskiego na „ostatniego szlachcica" w „Czasie" przez p. Zbyszewskiego i złączona z tem apoteoza „Wodza z roku 1920", dziedzica „tradycji Chrobrego" (wkroczenie do Kijowa!) znalazły należytą odprawę w ziemiańskiem piśmie warszawskim „Dniu polskim".

„Wywody te — pisze „Dzień polski" o próbach „Czasu" otoczenia p. Piłsudskiego legendą — muszą napełniać smutkiem z jednej strony dlatego, że i moralny i uczuciowy poziom tego narodu musi być (no i jest) bardzo niewysokim, skoro przez sto lat spadł od Kościuszki do Piłsudskiego..., z drugiej zaś strony dlatego, że ludzie dobrej woli, uczciwi, wytężają swój intelekt na to, by pomóc do stworzenia legendy, do stworzenia „bożyszcza" dla przyszłych pokoleń z osobistości, która przecie, bądź co bądź, jest uosobieniem, jeżeli nie wszystkich, to przecież przeważnej części wad narodowych"...

„Miłozałbym, gdybym nie czuł, że systemem wydymania zasług pewnych jednostek, nota bene, za ich życia, kosztem innych, którzy także jeszcze żyją i o których duży procent społeczeństwa ma, słusznie, bardzo wysokie wyobrażenie, mimo, że nie są uosobieniem większości wad narodowych... oddaje się niekoniecznie dobrą usługę... choćby tylko przez wywoływanie zupełnie zbytecznych dyskusyj, a przyszłym pokoleniom, jak już wspomniałem, oddaje się już zupełnie niedobrą usługę, bo się paczy prawdę".

Nie wiemy, co z tym głosem bratniego organu „Czas" zrobi!

Najłatwiejszem wyjściem byłoby wytłómaczyć, że — czytelnicy artykułu pana Zb. „nie zrozumieli intencyj autora, który bynajmniej nie miał zamiaru" i t. d. Schemat gotowy takiego oświadczenia znajduje się w numerze jubileuszowym „Czasu" z zeszłego roku, kiedy to ten organ NKN. tłómaczył, że — w czasie wojny był całą duszą za ententą, a smucił się z każdego zwycięstwa Niemców!

Listy z Włoch.

II. Uzupełniając poprzednie informacje, jeszcze raz stwierdzam, że zbiorowe pielgrzymki znajdą wygodne pomieszczenia w różnych zakładach duchownych, w Ospizio di S. Maria, w nowych lokalach, zbudowanych w Porto Fluviale i także w mieszkaniach prywatnych i w hotelach, które dobrowolnie odstąpiły część swoich pokoi; podczas gdy pielgrzymi prywatni, których nie będzie dużo (w r. 1900 było ich 200 tysięcy) — będą wybierać między hotelami, pensjonatami i pokojami. Wobec takiego stanu rzeczy, niema powodu do obawy, aby niektórzy pielgrzymi musieli spać pod kolumnadą św. Piotra lub w Colosseum. Okazała się w Rzymie taka ilość wynajemców mieszkań i podnajemców dziur, że Komitet Centralny Roku Świętego musiał zakomunikować w prasie, iż nie przyjmuje więcej ofert z pokojami dla pielgrzymów.

„Tribuna" pisze: „Ażeby rozproszyć iluzje pewnych spekulantów, pośpieszamy dodać, że wiele pokoi umeblowanych i prywatnych mieszkań zostanie wolnych, a to z powodu olbrzymiej ilości oferentów".

W sprawie pomieszczenia zwraca się uwagę interesowanych, że jedynym Komitetem, uznanym przez władze duchowne, jest **Centralny Komitet Roku Świętego (Comitato Centrale per l'Anno Santo)**, którego sekretarjat mieści się przy Via Gregoriana 24, a biuro pomieszczeń przy Via dell' Umiltà 36, Rzym.

Przewodnicy i informacje.

Cudzoziemcy znajdą w bardziej uczęszczanych miejscach Rzymu specjalnych bezpłatnych przewodników, których łatwo będzie można poznać po opasce na ramieniu, a których obowiązkiem będzie podawanie w rozmaitych językach informacyj i wskazówek przybyszom nieznającym Rzymu. Na wielu placach i pryncypalnych ulicach buduje się kioski, w których będą wystawione na użytek publiczny plany fotograficzne miasta.

Obok głównego dworca kolejowego Termini, lokale dawnego urzędu pocztowego, zamienionego obecnie na nowy budynek od strony ulicy Marsala, zostaną użyte jako siedziba biura Komitetu Roku Świętego i biura informacyjnego, które zakłada **Ente Nazionale Industrie Turistiche** wspólnie z gminą miasta. W tem ostatniem biurze mogą pielgrzymi otrzymać pożyteczne wskazówki także i odnośnie do pomieszczenia.

Zniżki kolejowe.

Ministerjum komunikacji udzieliło następujących zniżek tak w obrębie taryfy głównej jak i taryfy dyferencyjnej (kilometrowej). A:

30% zniżki dla wszystkich podróżnych prywatnych, 40% dla wycieczek, składających się najmniej z 50 osób, 50% dla wycieczek, składających się najmniej z 400 osób.

Do korzystania z owych zniżek uprawnia podróżnego specjalna legitymacja, którą na korzyść Centralnego Komitetu sprzedają koleje państwowe.

Zapiski literackie.

Żydzi w dramacie francuskim.

Ostatnie „Wiadomości Literackie" (nr. 50) zdają sprawę z ciekawych wywodów znanego krytyka Piotra Brissona w „Comoedii" paryskiej. Brisson zajmuje się w swym artykule wpływem żydów na teatr francuski. Istnieje teatr żydowski — powiada p. Brisson — który ma swój osobliwy smak. Przejawia się on w gwałtowności, w brutalnej, narzucającej się i rozkochanej we własnym widoku zmysłowości, lubuje się w nieosłoniętej i prawie cynicznej mowie o rzeczach miłości; ma upodobanie do anarchji uczuciowej. A poza tem egzaltowany egocentryzm i pycha, i stan jakiejś agresywnej brutalności, wstręt do wszystkiego, co jest przymusem, dyscypliną, moralnym nakazem; dążenie do hałaśliwych powodzeń i ostra, zdecydowana wola trjumfu w życiu i wyczerpania wszystkich jego rozkoszy — oto cechy żydowskiej psyche, uwidocznione w trjumfującym dziś „żydowskim teatrze" we Francji.

A ilość dramaturgów-żydów jest niezwykle wielka. Oto najpierw Jerzy Porto-Riche i Henryk Bernstein, następnie Trystan Bernard, Piotr Wolff, Franciszek de Croisset, Edmund Scé, Ferdynand Weil, Piotr Noziere, Alfred Savoir (Poznański), Andrzej Picard, Roman Coolus, Henryk Duvernois, Edmund Fleg. A z pośród najmłodszych Paweł Raynal (obecnie na scenach polskich grają „Pana jego serca" Raynala), Jakób, Aleksander i Alfred Natansonowie, J. Jakow Bernard, Andrzej Lang, Adolf Orna, Henryk Marks...

Oczywiście spis ten nie jest wyczerpujący.

Tych żydowskich Francuzów, czy francuskich żydów charakteryzuje Brisson wybornie:

„Nie mają oni poczucia równowagi, duchowi ich obcy jest umiar, są bardziej nerwowi, niż uczuciowi, bardziej impulsywni niż tkliwi, nie posiadają świeżości ducha ani naiwności... Nie są poetami. Wielkie tchnienie bohaterskie i niektóre głębokie wykrzyki duszy są im nieznane. Ani Wiktor Hugo, ani Musset nie mogliby się urodzić żydami.

Po tym artykule Brissona — kilku dramaturgów żydowskich (Raynal, Solmon) ogłosiło, że z żydami nic nie mają wspólnego, a jeden z Natansonów odpowiadając na zarzut braku umiaru, wywodzi: „Umiar — to miłe tchórzostwo (!), które nie pozwala myśli swojej doprowadzić do końca. Sztuka ustępstw, uległości, niepewności... Żydzi jej nie posiadają".

My w Polsce traktujemy ciągle jeszcze dramaty pp. Savoirów i Raynalów jako typowe dzieła artyzmu francuskiego, gdy tymczasem są one produktem czystego ducha semickiego. Według nich sądzimy i oczywiście fałszywie współczesną komedję francuską. We Francji natomiast krytyka literacka odróżnia już dokładnie to, co jest francuskiem od tego, co po francusku przez żydów napisanem.

Do powyższych uwag możnaby jeszcze dodać, że owa semicka literatura dramatyczna przychodzi do Polski za pośrednictwem żydowskich lub półżydowskich tłumaczów. A sukcesy na scenie polskiej zawdzięcza publiczności żydowskiej i semickiej reklamie. Żydowska publiczność nie pójdzie na komedję A. Grzymały-Siedleckiego, w której ze sceny ciepłą falą bije rasowa polskość, ale zapełnia widowiska, gdy Tristan Bernard lub Savoir nicuje swą djalektyką i niszczy swą ironją wartości etyczne i społeczne...

OD MORZA JESTEŚMY, OD MORZA!

Jan Kasprowicz napisał dla korporacji akademickiej „Baltia" następujący hymn:

Od morza jesteśmy, od morza!
O Baltio! czas szpady swą wiedźcie
Na źródła wspaniałej potęgi,
Na morza polskiego cześć!

Od morza jesteśmy, od morza!
Od szumnych bałtyckich wód,
Z świętości ich siłę swą czerpie
Nasz polski odwieczny ród.

Od morza jesteśmy, od morza!
Od najcudniejszego z mórz,
Wyrośliśmy u jego wybrzeży
Każdy z nas wierny ich stróż.

Od morza jesteśmy, od morza!
Niech je w opiece ma Bóg,
My w jego staniemy obronie,
Gdyby śmiał zbliżyć się wróg.

Wystawa Misjonarska.

Watykańska Wystawa Misjonarska, pomyślana i zorganizowana przez Ojca Świętego, jest tem, co właściwie będzie charakteryzować obecny Rok Święty. Już sama przez się posiada ona doniosłość nadzwyczajną, międzynarodową, wobec czego obiecujemy zająć się nią dłużej w następnym liście.

Inauguracja wystawy nastąpi nieodwołalnie w niedzielę 21 b. m. i dokona jej sam Papież w otoczeniu kardynałów, ciała dyplomatycznego, patrycjatu rzymskiego etc. Tymczasem we wspaniałych i potężnych lokalach wystawy wre praca. Jest to prawdziwe wojsko, które tam pracuje: oprócz zbitych kompanij robotników widać niezliczone plutony kapłanów i mnichów wszystkich zakonów i instytutów, wszystkich języków, które od rana do wieczora są zajęte urządzaniem swoich sekcyj. Codziennie widać na Via delle Fondamenta liczne wozy, obciążone olbrzymiemi skrzyniami, z których wiele jeszcze ma przybyć, zwłaszcza z Japonji. Wielkie pawilony nie są już w stanie pomieścić tyle materjału, mimo iż przy obmyślaniu ich kierowano się najszerszemi, a nawet przesadzonemi kryterjami. Budowa pawilonów kosztuje około 4 miljonów lirów; urządzenie ich wewnętrzne kosztuje drugie tyle. Koszta transportu materjału obliczają na 1 miljon; wydatki na personal i utrzymanie lokalów na 1 miljon, tak, że mamy w okrągłej cyfrze wydatek ogólny w kwocie 10 miljonów lirów, które Ojciec Święty wziął na własny rachunek. Polaccofilo.

Rzym, 9 grudnia 1924.

Z prasy ludowej.

Jubileusz „Ludu Katolickiego". — Kredyt na wsi. — Pos. Witos o parcelacji. — „Miodowy miesiąc" posła z „Wyzwolenia".

Stronnictwo Katolicko-Ludowe obchodzi dwunastolecie swego i swego organu istnienia. Z tej okazji „Lud Katolicki" zamieszcza programowy artykuł wstępny, będący ujęciem i przeglądem dotychczasowego katolickiego ruchu ludowego w Małopolsce. Rozpoczynając pracę przed dwunastu laty — pisze —

„...chcieliśmy Polski praworządnej, Polski silnej, opartej na zasadach moralności chrześcijańskiej, umiejącej zachować swój suwerenny autorytet, tak wobec państw ościennych, jak i wobec obywateli w granicach jej żyjących".

Pos. Matakiewicz wypowiada w temsamem piśmie trafne uwagi o sprawie kredytowej na wsi:

„Dawniej łatwiej i chętniej zapłacił obszarnik i chłop podatek, czy dług, bo albo miał z czego, albo jak nie miał, to mógł pożyczyć w kasie i spłatę na dłuższy czas rozłożyć. Dziś prawie nikt do kasy nie składa oszczędności, bo albo ich niema, albo też woli pożyczyć potrzebującemu na wielki procent, jak zadawalać się niskim kasowym. Każdy, zgłaszający się do kasy, chciałby pożyczać pieniędzy, ale skąd ich wziąć, gdy prawie nikt ich tam nie wkłada".

Dlatego też rząd winien uprzystępnić — pisze dalej — pożyczki, przynajmniej dla małorolnych, odbudowa zaś oszczędności, kas oszczędności, towarzystw zaliczkowych, kas Reiffeisena i gminnych winna być celem na najbliższą przyszłość.

W „Piaście" znajdujemy odgłosy niedawno odbytego kongresu tego stronnictwa w Warszawie. Z obszernej mowy pos. Witosa, zamieszczonej w całości, zasługuje na uwagę ustęp dotyczący reformy rolnej:

„Układ z prawicą gwarantował nam oddanie na parcelację 400 tysięcy morgów rocznie. Ilość ta byłaby na razie wystarczającą, gdyż dotychczas nawet tyle nie rozparcelowano. Co do **dóbr martwej ręki**, to duchowieństwo w zasadzie godziło się na oddanie ziemi na parcelację, jeżeli rząd w konkordacie zagwarantuje dla proboszczów 15 hektarów, a dla biskupstw 100 hektarów (rozumie się tam, gdzie ta ziemia jest). Sprawa ta posunęła się tak daleko, że zawiadomiono o tem posła w Rzymie. W ostatniej chwili jednak przeciwko temu zaprotestował kardynał Dalbor, a w chwili, gdy poprawki zostały uwzględnione, Bryl i Pluta wystąpili i obalili rząd".

Nie wchodząc w ścisłość informacji p. Witosa w sprawie rzekomej „zgody" duchowieństwa, musimy zauważyć, że wszelkie decyzje w sprawie dóbr duchownych należą w ostatecznej instancji tylko do Stolicy Apostolskiej.

Interesujący opis przygody jednego z posłów z „Wyzwolenia", a mianowicie pos. Hellmanna, zamieszcza ostatni numer „Piasta". Pos. Hellman jako członek jednej z kooperatyw ludowych na Wileńszczyźnie, dopuścił się malwersacji z pięcioma pudami miodu, za co go z tej kooperatywy wykluczono, a ponadto po wygaśnięciu mandatu musiał odsiedzieć jeden miesiąc aresztu. Ten „miodowy" miesiąc pana posła z „Wyzwolenia" wkrótce stał się głośnym w kołach ludowych. Do zasług wyzwoleńców w ich „działalności" na terenie ludowym przybył po aferach bankowych p. Dąbskiego nowy kwiatek.

Od morza jesteśmy, od morza!
Od jego przemożnych fal,
Już nasze je prują okręty,
W szczęśliwą płynące dal...

Od morza jesteśmy, od morza!
O Baltio! my zastęp twój
Ruszymy! gdy będzie potrzeba,
Z wzniesioną tą szpadą w bój!

„HELJON".

Krakowskie Koło Artyst.-Literackie „Heljon" wydało miesięcznik, który w tych dniach opuścił prasę. Na treść, ujętą w szatę wykwintną, złożyły się utwory poetów: Gałuszki („Aż w cichą noc"..., „Popielec" „Boży wicher", „Weksel in bianco"), J. Brauna („Strych"), J. Stępowskiego „Sen Saby", „Sąd dobrych", „Handlarz lalek"), J. Janowskiego („Wyznanie poety", „Apostrofa"), Ronarda („Żywe słowo", „Miasto", „Modlitwa", „Zbawienie"), Dadleza („Radjum" — wyjątek z dramatu), Kasztelowicza („Trzy postacie"), „Stamma („O stylu życia", „O metodach uczuciowego łudzenia się") i t. d. Treści dopełnia kronika. Część ilustracyjna (p. Mazanek pierwszy uczeń prof. Weisa: „Helianthus" i M. Jurgielewicz: „Suchoryt") przedstawia się bardzo dodatnio. Miesięcznik „Heljon" można już nabywać we wszystkich księgarniach krakowskich. Redakcja i administracja: Janusz Stępowski, Kraków, ul. Sobieskiego 1, 3.

Nowy dekalog niemiecki.

Korespondenci z Niemiec do pism francuskich zwracają ustawicznie uwagę na wzrost szowinizmu i spotęgowanie uczuć odwetowych w państwie „bojaźni Bożej".

„L'Homme libre" podaje między innemi „dekalog" patrjotyczny, rozwieszony w szkołach niemieckich. Oto niektóre jego przykazania:

1) **Skruszysz okowy i zerwiesz więzy, jakie wróg dziedziczny ośmiela się wkładać na naród twój.**

2) **Będziesz wieczyście nienawidził Francję.**

3) **Z głębi serca swego gardzić będziesz obyczajem i modą francuską.**

4) **Będziesz podsycał w duszy dziecka twego ideę krwawego odwetu.**

5) **Rozniecisz płomień promienny odwetu.**

6) **Z zaufaniem oczekiwać będziesz dnia tego, który nadejdzie: przyniesie on pokój i zemstę.**

Ciężko, monotonnie i złowrogo. A we Francji i w Polsce odnawia się wiara w demokratyczne Niemcy...

Jak Niemcy chciały Austrję podzielić.

Walka wyborcza w Niemczech ujawniła nieznany list niemieckiego posła v. Kemnitz'a do b. pruskiego Kronprinza. List ten datowany 6 maja 1918 r. zawiera również ustęp o Polsce. Kemnitz wypowiada naprzód podejrzenia przeciw Watykanowi, który rzekomo wysunął projekt, by Austrja złączona z Królestwem Polskiem pod berłem Habsburgów uderzyła na Niemcy i strąciła z tronu protestanckich Hohenzollernów. Zażądał przeto Kemnitz, by Niemcy wypowiedziały wojnę Austrji i uderzyły na nią, zanim Francja i Rosja podźwigną się z ran wojennych.

„Gdy spadniemy — pisał Kemnitz — jak grom z jasnego nieba na „wiernego sprzymierzeńca", załatwimy za jednym zamachem kwestję niemiecką. **Polskę i Galicję zachodnią złączymy na zawsze z niemiecką koroną cesarską przy pomocy unji personalnej.** Litwę i kraje bałtyckie wcielimy do Prus.

Również Śląsk austrjacki i Morawy przyłączymy do Prus, gdy tymczasem północno-wschodnie Czechy przypadną w udziale Saksonji, południowo-zachodnie Czechy wraz z Salzburgiem i Tyrolem — Bawarji, która za to odstąpi Wirtembergji okręg Schwaben. Bośnia i Dalmacja dostanie się samodzielnym Węgrom, które niech się zabawiają do syta południowymi Słowianami. **Galicja wschodnia i rusińska część Bukowiny dostanie się Ukrainie, reszta Bukowiny — Rumunji. Włoską część Tyrolu i Albanji, jednak bez Pobrzeża i Istrji niech biorą sobie „makaroniarze". Z górnej i dolnej Austrji i reszty krajów alpejskich możnaby zrobić samodzielny kraik Rzeszy, któryby miał jako rządcę niemieckiego Kronprinza. Wiedeń stałby się drugą stolicą Rzeszy i miastem garnizonowem dla trzeciej dywizji gwardji".**

Tak myślał niemiecki nacjonalista w maju roku 1918. Czuł, że się Austrja rozleci, ale ani przypuszczał, że i Niemcy w skórę dostaną.

Z procesu Haarmanna.

Zbrodniarz wiązał swoje ofiary.

W dniu 10 b. m. przesłuchiwano świadków, mieszkających w sąsiedztwie Haarmanna. Gdy w toku rozprawy przewodniczący zapytał Haarmanna, czy przy zamordowaniu jednego młodzieńca był obecny Grans, Haarmann oświadczył cynicznie: „Nie, Grans wychodził zawsze, gdy miałem u siebie jakiego młodego chłopca. Grans bierze swoje dziewczyny, nawet gdyby dziesięciu było przytem obecnych, ja tego nie mogę".

Zeznania świadków, przesłuchiwanych po południu, wyjaśniły, w jaki sposób H. mordował swe ofiary. Mianowicie trzech świadków zeznało, że H. czynił im propozycje, by się dali skrępować, a gdy zerwą więzy, jakie im nałoży, to im zapłaci 50 marek złotych. Jeden ze świadków zgodził się nawet na tę propozycję i udał się do mieszkania H., gdzie się musiał rozebrać zupełnie, poczem H. założył mu więzy na nogi i na jedną rękę. Gdy jednak zauważył, że H. zmaczał we wiaderku dwa ręczniki i położył mu je na plecach, zażądał, by go natychmiast rozwiązał, bo inaczej zawezwie pomocy. Świadek bowiem miał jakieś straszne przeczucie, że spotka go nieszczęście, jeżeli się da związać. Haarman obrócił wtedy wszystko w żart, rozwiązał świadka i dał mu nawet drobną kwotę.

Inny świadek zeznał, że H. czynił mu podobne propozycje, by się dał skrępować, a gdy się wyzwoli z więzów, to dostanie 30 do 50 marek złotych. Świadek ufając w swoją siłę, przystał na to. Udano się do mieszkania H., ale zakład nie przyszedł do skutku, gdyż H. nie znalazł wtedy pod ręką dostatecznie mocnych postronków. W końcu przesłuchano świadka Fromma, który przyczynił się do aresztowania H. Mieszkał on w Hamburgu u Haarmanna. W czasie sprzeczki kazał go H. aresztować za to, że nie ma dokumentów w porządku. Wtedy świadek oskarżył H. o czynienie mu niemoralnych propozycyj, poczem aresztowano obydwu.

Zeznania świadków, podających, że Haarmann chciał ich wiązać, rzekomo dla zakładu, rzucają dużo światła na sposób, w jaki H. mordował swoje ofiary. Dotychczas zeznawał zbrodniarz, że przegryzał gardła ofiarom w chwili zamroczenia umysłu z powodu zboczenia płciowego. Tymczasem fakt wiązania dowodzi, że H. mordował ze świadomością czynu. Również tłomaczy to okoliczność, że H. mógł zabijać ludzi, którzy niejednokrotnie byli od niego silniejsi.

Ze świata.

Londyn pogrążony we mgle.

P. A. T. donosi: Od 36 godzin Londyn pogrążony jest we mgle tak ciemnej i gęstej, jakiej od 50 lat nie pamiętają. Różnica między dniem a nocą znikła. Komunikacja odbywa się wśród największej trudności. Ruch okrętowy na Tamizie zupełnie zastanowiony. Wydarzyły się liczne wypadki. Między innemi zderzenie dwóch omnibusów, przyczem 16 osób zostało ranionych. Ruch lotniczy do kontynentu został przerwany. Giełda była wczoraj zamknięta. Mgła jest tak gęsta, że

wciska się także do mieszkań. W Izbie gmin musieli posłowie być prowadzeni do miejsca głosowania przy świetle pochodni. Pod ochroną mgły zostały dokonane liczne kradzieże i włamania.

„Pan Twardowski" w Sztokholmie.

Zachęcony powodzeniem baletu „Pan Twardowski" w Kopenhadze przybył do Sztokholmu kompozytor Różycki celem porozumienia się z królewską operą o wystawienie tego baletu. Z okazji jego pobytu poseł polski Wysocki wydał śniadanie, w którem wzięli udział dyrektorzy i kompozytorzy sztokholmscy.

PRZED III ZJAZDEM MEDYKÓW WOJSKOWYCH W PARYŻU. Otrzymujemy następujące pismo: Na zasadzie zaproszenia komitetu organizacyjnego III Zjazdu międzynarodowego medycyny i farmacji wojskowej w Paryżu, utworzony został Polski Komitet propagandy tegoż zjazdu. Wszyscy oficerowie korp. sanit. życzący sobie wziąć udział w zjeździe, winni zgłosić swój udział i przysłać zaliczkę w kwocie 30 zł. od osoby najpóźniej do dnia 20 grudnia, gdyż w tym dniu lista zgłoszeń zostanie zamknięta. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj w sprawie zjazdu udziela sekretarz zjazdu, płk. Dr Kaz. Łubieński (Warszawa, plac Saski 5, Komenda miasta, nacz. lek. garn., tel. 505—74).

KAPŁANI TYBETAŃSCY W EUROPIE. W tych dniach ma przybyć do Londynu siedmiu kapłanów tybetańskich (lamów), którzy mają zamiar odbyć dłuższą podróż po Europie, celem zaznajomienia się ze zdobyczami kultury zachodniej. Przypomnieć tu warto, że w ich własnym kraju Europejczyk — pod grozą śmierci — nie może się dostać do świętego miasta Lhass.

ODBUDOWANA DROGA RZYMSKA. Z Londynu donoszą, że w ubiegłym tygodniu ks. Walji dokonał otwarcia części szosy, mającej w najprostszej linji łączyć Londyn z portowem miastem Dover. Szosa ta nie jest czem innem, jak rozszerzoną i zaopatrzoną w odpowiednią nawierzchnię drogą rzymską, zbudowaną prawie 2000 lat temu, po której legjony Cezara maszerowały przez dzisiejsze hrabstwo Kent.

Odrestaurowana obecnie droga rzymska, podobnie jak wszystkie, które przechowały się jeszcze we Włoszech i gdzieindziej, świadczy, jak znakomitych i praktycznych inżynierów posiadał Rzym starożytny.

PETERSBURG ZAGROŻONY PONOWNĄ POWODZIĄ. Z Moskwy donoszą: Wskutek zwiększonego wiatru zachodnio-południowego, sprzyjającego zatorom lodowym, Petersburgowi zagraża niebezpieczeństwo nowej powodzi. Władze poczyniły zarządzenia zapobiegawcze.

NAJWIĘKSZY POŻAR OD NIEPAMIĘTNYCH CZASÓW. Od dnia 9 b. m. szaleje olbrzymi pożar w środkowej Szwecji. Wybuchł on w składach fabrycznych w miejscowości Höllefors i ogarnął 6000 standartów drzewa, ubezpieczonego na 2 miljony koron szwedzkich. Olbrzymia panika ogarnęła mieszkańców okolicznych miejscowości. Istnieją podejrzenia, że ogień został podłożony.

WYPRAWA NA BIEGUN PÓŁNOCNY. Oficerowie szwedcy: Buser, Larren i Dietrichsen podpisali kontrakt z lotnikiem w Pizie na budowę 2-ch hydroplanów do wyprawy Amundsena na biegun północny. Aparaty będą gotowe w marcu.

Z kraju.

Wiadomości wojskowe.

Prezydent Rzeczypospolitej podpisał wnioski ministra spraw wojskowych, przedstawione przezeń dnia 10 grudnia b. r., a dotyczące awansów oficerskich. Wnioski te nie obejmowały awansów na stopień generała broni, które uprzednio wstrzymano aż do czasu ustawowego uregulowania organizacji najwyższych władz wojskowych, oraz definitywnego rozstrzygnięcia kwestji etatów w armji, które ustalą, na jakie stanowiska przewidywani będą generałowie broni. Na generałów dywizji zostali awansowani: generałowie brygady: Hauser Edmund, Zemanek Henryk, Ledóchowski Ignacy, Kasprzycki Stefan, Linde Mieczysław, Januszajtis Marjan, Tinz Eugenjusz, Wróblewski Stanisław, Minkiewicz Henryk, Rybak Józef, Thullie Jan, Suszyński Stefan, Ładoś Kazimierz, Norwid Neugebauer Mieczysław.

Nadto zezwolił Prezydent Rzeczypospolitej na nieznaczne rozszerzenie ram awansowych we wszystkich korpusach osobowych dla umożliwienia awansów specjalistów fachowców, oraz inwalidów służby czynnej, dzięki czemu uprawnienia, wynikające z art. 41 ustawy z dnia 23 marca 1922 o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P. w szerszych, niż dotychczasowe, rozmiarach na korzyść oficerów inwalidów zostały wyzyskane.

Odczyty Rostworowskiego w Poznaniu.

W „Kurjerze Poznańskim" czytamy:

Poznań odnosi się do K. H. Rostworowskiego w sposób specjalnie serdeczny. Stwierdził to podczas festynu, wydanego na jego cześć po premjerze „Zmartwychwstania", p. minister Ratajski w słowach niezmiernie ciepłych i braterskich — krystalizując myśl swoją w zdaniu — panie Rostworowski — zamieszkaj pan między nami w Poznaniu. I napewno filozof nasz i poeta lepiejby się miał w grodzie Przemysławowym, aniżeli w swojej antycznej kamienicy przy ul. św. Jana w Krakowie, położonej na bagnie dzisiejszych polsko-żydowskich stosunków. Kraków tak bardzo się zmienił, że działać może jak zmora na wrażliwe umysły. Bardzo piękną jest rzeczą trwanie na placówce z podniesioną przyłbicą — ale zachodzi tu również pytanie — co jest lepszem dla Polski — czy gest Rostworowskiego — tu wrosłem korzeniami, tu w Krakowie zostanę — czy też jego spokojna i bez porównania bogatsza i wydatniejsza praca — w innej atmosferze możliwa, w Krakowie problematyczna.

Każdy przyjazd Rostworowskiego do Poznania stać się powinien ewenementem dla myślącej części naszego społeczeństwa. Człowiek ten jest istną skarbnicą przemyślań i rzeczy z innego, niecodziennego świata. Rostworowskiego trzeba widzieć i słyszeć, po to, by zrozumieć jego koncepcje filozoficzne i poetyckie.

Toteż rzetelną zasługą dla Poznania jest zorganizowanie odczytów K. H. Rostworowskiego przez Tow. Przyjaciół Uniwersytetu.

Wczoraj, we środę, 10 b. m., odbył się pierwszy z zapowiedzianych odczytów. Znakomity autor spotkał się, jak zawsze w naszem mieście, z entuzjastycznem przyjęciem. Prelegent stwierdził na wstępie, że zamierza w swoich odczytach poznańskich zająć się trzema czynnikami, które od wewnątrz grożą życiu i rozwojowi współczesnej Polski, i przedstawił następnie prelegent w szeregu tętniących życiem obrazów historję pobytu i wyjścia żydów z Egiptu na podstawie niezwykle wnikliwej interpretacji Starego Testamentu. Analogje do dzisiejszych stosunków narzucały się ze słów prelegenta z taką siłą, że słuchacze śledzili z zapartym oddechem bieg myśli prelegenta, a wysnute przez niego z odczytu konkluzje praktyczne przyjęli gorącym aplauzem.

Sezon zimowy w Krynicy.

Z Krynicy piszą nam: Już otworzono tu drugi sezon zimowy, który według wszelkiego prawdopodobieństwa rozwinie się pomyślnie. Krynica zyskała mnóstwo opalanych mieszkań, w samym Domu zdrojowym jest przeszło 150 centralnie ogrzewanych pokoi, wspaniale urządzone nowe łazienki zimowe, czytelnia, sala balowa, restauracyjna i teatralna. Uczyniono też bardzo wiele dla sportów zimowych: zbudowano przeszło 65-metrową odskocznię narciarską, tor ślizgawkowy i t. p.

PIELGRZYMKA MŁODZIEŻY POLSKIEJ DO RZYMU. Z inicjatywy głównego zarządu Stow. księży prefektów odbyło się w Warszawie zebranie w sprawie urządzenia w roku jubileuszowym 1925 pielgrzymki młodzieży szkolnej do Rzymu. Referat o zamierzonej pielgrzymce przedstawił ks. Hilchen. W pielgrzymce ma uczestniczyć 500 uczniów i uczennic klasy VII i VIII szkół średnich z całej Polski. Na 10 uczniów (uczennic) przewidywany jest jeden nauczyciel (nauczycielka). Pielgrzymka ma się odbyć podczas Wielkiejnocy i trwałaby trzy tygodnie. Przewiduje się podróż przez Wiedeń, Wenecję, Padwę i Florencję do Rzymu. Po krótkiem zatrzymaniu się w wymienionych miastach, nastąpi 10-dniowy pobyt w Rzymie, skąd młodzież wróci bezpośrednio do kraju. Warunkiem dojścia do skutku pielgrzymki jest zdobycie pewności, że młodzież będzie miała w Rzymie wygodne pomieszczenie i odpowiednie utrzymanie. Pielgrzymka, jak podkreślił referent, będzie miała znaczenie nietylko religijne, ale i narodowe. Przybycie bowiem tak licznej rzeszy młodzieży polskiej do Rzymu, podczas zjazdu pobożnych z całego świata, zrobi niewątpliwie wielkie wrażenie.

Zebrani uznali jednomyślnie potrzebę zorganizowania takiej pielgrzymki, dodając, aby w razie niemożności zrealizowania jej podczas Wielkiejnocy, urządzono ją w sierpniu 1925 roku. Celem zaś dokonania prac tymczasowych, wybrano komitet tymczasowy w składzie czterech osób.

KONSEKRACJA nowego biskupa-sufragana gnieźnieńskiego, ks. Antoniego Laubitza, odbędzie się w niedzielę dnia 28 b. m.

NAGRODZENI ARTYŚCI W SALONIE WARSZAWSKIM. Z Warszawy donoszą: W Salonie tegorocznym, z bardzo licznym udziałem artystów, otrzymali nagrody: Wojciech Kossak, Stanisław Żukowski, Adam Styka, Stanisław Masłowski, Józef Rapacki i Luna Rechtlówna. Pierwszą nagrodę otrzymał p. Stanisław Masłowski.

WALKA Z PORNOGRAFJĄ. Inspektorowie szkół powszechnych w Poznaniu postanowili zwrócić się do starostwa grodzkiego, by handlarzom pism pornograficznych zabroniono wystawiać pisma i druki na widok publiczny, oraz wezwać społeczeństwo do podjęcia konsekwentnej walki ze złem i w ten sposób przyjść z pomocą zabiegom i wysiłkom nauczycieli.

RADJOTELEFONY W WARSZAWIE. Wiele instytucyj w Warszawie założyło już aparaty telefonu iskrowego. Stacje odbiorcze otrzymały wszystkie komisarjaty policji, a komenda policji także stację nadawczą.

WIELKĄ KONTRABANDĘ Z CZECH przychwycono podczas objazdu granicy pod Niedzicą. Uciekającego do lasu przemytnika, Natana Löwiega, kupca z Niedzicy, aresztowano, drugi, niejaki Schmelcer, uciekł. Zatrzymana fura zawierała przeszło 1.500 metrów płótna i około 400 sztuk półjedwabnych chustek kobiecych. Skonfiskowano furę z końmi i towar, wartości kilkaset tysięcy złotych.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ NA POCZCIE. W urzędzie pocztowym w Brodnicy na Pomorzu pozostawiono na czas przejściowy sześć skrzyń z pieniędzmi o ogólną zawartością przeszło 100.000 złotych, przeznaczonych na wypłaty dla magistratu w Nowem Mieście. Jedna z tych skrzyń z zawartością 50.800 zł., wagi około 60 funtów, zaginęła w nocy w chwili, kiedy jeden z urzędników poszedł do pociągu, aby odnieść przesyłki pocztowe. Jako podejrzanych o tę kradzież aresztowano czterech funkcjonarjuszów pocztowych, w tem wyższego sekretarza.

TRAGEDJA RODZINNA. W Syszkołowie pod Jasłem kolejarz Śliwiński poderznął brzytwą dwojgu swoim dzieciom gardła, a następnie rzucił się pod pociąg i zginął na miejscu.

Z chrześc. ruchu robotniczego.

Zebrania i wiece w niedzielę dnia 14 grudnia:

Kraków. Zebranie Związku zawodowego chrz. dozorców domowych. Dom Związkowy, ul. Potockiego o godz. 2.30 po południu.

Rzeszów. Zebranie ogólne chrześć. związków zawodowych. Sala Gwiazdy.

Andrychów. Wiec robotniczy o godz. 10 rano z referatem o Kasie chorych.

Wadowice. Wiec robotniczy o godz. 3.30 po południu z referatem o Kasie chorych.

Biała. Ogólne zebranie robotnicze o godz. 5 wieczór w sali wielkiej Domu Katolickiego.

Trzeci rozłam w organizacji dozorców domowych P. P. S.

Przed dwoma tygodniami zwołali socjaliści ogólny wiec dozorców domowych, na który przybyli w większości dozorcy z Chrześć. Związku Zawodowego. Sekretarz Uruszczak, który wiec zwoływał, przygotował odpowiednie rezolucje, lecz obecny na wiecu Dr. Rozenzweig widząc, iż na sali jest większość dozorców z Ch. Org. Zaw., skreślił przygotowane rezolucje i w referacie, jaki wygłosił, łgał jak najęty przeciw Chrześć. Zw. Zaw., a w końcu zgłosił rezolucje przystosowane do swoich łgarstw. Po wiecu tym czytaliśmy w „Naprzodzie" jakieś brednie przeciw Chrześć. Org. Dozorców, zaprzeczające zresztą zgłoszonym na wiecu rezolucjom. Widząc to sekretarz Uruszczak, wystąpił z P. P. S. i następnej niedzieli na

olbrzymim wiecu Chrześć. Związku Dozorców złożył deklarację przystąpienia do tegoż Związku. Oświadczył między innemi, iż z cyganami i blagierami nie chce nic więcej mieć do czynienia.

Deklaracja dotychczasowego działacza socjalisty została przyjętą burzą oklasków. Za sekretarzem Uruszczakiem przystąpili prawie wszyscy członkowie, pozostający dotychczas w P. P. S. Tak więc nastąpił trzeci rozłam w organizacji dozorców dom. z pod sztandaru socjalistycznego. Dziś już socjaliści nie mają w sprawach dozorców nic do gadania.

Kronika krakowska.

Nowe kwiatki socjalistycznego terroru w Elektrowni miejskiej.

Jeszcze nie zakończył się proces przeciw zbrodniarzom, którzy swojego czasu o mało nie ubili palacza Mikulskiego, — jeszcze nie przebrzmiały echa procesu o teror nad robotnikami i urzędnikami elektrowni miejskiej w czasie rozruchów listopadowych w r. 1923, a znowu ci sami ludzie dopuścili się nowego gwałtu na swoim koledze. Oto w dniu 25 listopada maszyniści Trębacz i Puchalski napadli na maszynistę Pławińskiego w czasie służby i dotkliwie go pobili, że musiał opuścić pracę i poddać się opiece lekarskiej dr. Motyki. Po wyleczeniu p. Pławiński został przeniesiony do filji elektrowni w Podgórzu, ponieważ wymienieni teroryści grozili, że go zabiją, o ile nadal pracował będzie w elektrowni głównej. Władze elektrowni widać pod terorem przeniosły Pławińskiego do filji! Niedawne to czasy, kiedy masz. Trębacz obraził ciężko jednego z pp. inżynierów, za co został zawieszony w czynnościach na jeden miesiąc. Sprawa została oddana komisji dyscyplinarnej, która ukarała Trębacza zaledwie grzywną w wysokości półmiesięcznej pensji. Trębacz zaś miesiąc cały nie pracował, czyli że kara jego równała się miesięcznemu urlopowi płatnemu 50%. Nic też dziwnego, że Trębacz dopuszcza się ciągle nowych gwałtów, gdyż chciałby widocznie skorzystać z nowego urlopu płatnego w formie ponownego zawieszenia w czynności.

Wobec tego należy się zapytać, kiedyż nareszcie Dyrekcja Elektrowni stanie się faktyczną władzą tej instytucji? Kiedy przestanie drżeć przed kliką socjalistycznych maszynistów i Bobrowskich, Rosenzweigów i Jasińskich? A jeśli Dyrekcja jest pod pantoflem P. P. S., to dlaczego Zarząd miasta nie zrobi porządku w tej instytucji użyteczności publicznej i nie spowoduje końca rozpijaniu się maszynistów w czasie pracy i bójek pijackich, powodujących ustawiczne zakłócanie spokoju i pracy? Co na to p. komisarz Wawrzusch?

Zebranie krakowskiego Koła Mieszczańskiego.

Onegdaj odbyło się w lokalu krakowskiego Koła Mieszczańskiego zebranie członków Koła pod przew. prezesa Kosobudzkiego. Sprawę ordynacji wyborczej dla Krakowa oraz położenie polityczne w państwie przedstawił pos. K. Holeksa, a sen. Adelman referował sprawy gospodarcze i budżet państwowy. Uchwalono jednomyślnie rezolucję, zwracającą się do Sejmu i Senatu, by jak najrychlej uchwalono ustawę o samorządzie, aby miasto mogło przeprowadzić wybory do Rady miejskiej i stworzyć prawny samorząd. Nadto zebrani zwracają się do Ministerstwa Skarbu, aby złagodziło ściąganie uciążliwych podatków.

Kopalnia „Kraków" na Górnym Śląsku.

Jedna z największych kopalń na polskim G. Śląsku, położona w gminie Buda tuż nad granicą niemiecką, zatrudniająca około 2.500 ludzi i wydobywająca dziennie około 2.300 ton węgla, która nosiła dotychczas nazwę „Brandenburg" (Bronibor) — otrzymała, na wniosek przedstawiciela tychże kopalń, Dra Langego, od właściciela nazwę „Kraków". Na doniesienie okr. Urzędu górniczego w Królewskiej Hucie o powyższej zmianie nazwy kopalni, Zarząd m. Krakowa wystosował do Prezydjum tegoż Urzędu pismo z serdecznem podziękowaniem, albowiem zmiana nazwy kopalni górnośląskiej jest godnym pełnego uznania wyrazem dążności do nawiązania na nowo, po okresie niewoli i rozdziału, łączności między Ziemią Śląską a dawną stolicą Polski, zespolonych z sobą historycznie i gospodarczo.

Kraków, 13 grudnia.

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI CHOPINA odbędzie się dziś, w sobotę, dnia 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w Starym Teatrze. Pozostałe bilety (1—3 zł.) można jeszcze nabywać do godz. 6-tej u Br. Lipskich przy ul. Sławkowskiej. Po godz. 6-tej przy kasie. Kuratorjum gorąco zachęca młodzież szkolną do tłumnego udziału w Akademji. Szczegóły w afiszach.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 15 b. m. o godz. 6-tej. Porządek dzienny: Czł. J. Łoś: Z życia wyrazów staropolskich.

OPŁATEK DLA ŻOŁNIERZY. Wczoraj odbyło się w magistracie posiedzenie komitetu urządzającego doroczny „Opłatek" dla żołnierza polskiego. Komitet ustalił, że uroczystość odbędzie się 27 b. m. w „Domu Żołnierza" przy ul. Mogilskiej, przedewszystkiem dla tych żołnierzy, który w dzień wigilijny pełnić będą służbę w garnizonie. Na „Opłatek" przybędzie około 700 żołnierzy. Protektorat nad uroczystością przyjął Ks. Biskup Sapieha, zaś przewodniczącym Komitetu jest dowódca obozu war. pułk. Augustyn. Mieszkańcy Krakowa rozpoczęli już składać dary na „Opłatek" dla żołnierza. Dotąd złożył: gmina m. Krakowa 200 zł., Stow. instalatorów 100 zł., masarze ofiarowali 150 kg. kiełbasy, zaś rzeźnicy 300 kg. mięsa. Spodziewać się należy, że obywatelstwo krakowskie poprze gorąco akcję Komitetu. Administracja „Głosu Narodu" będzie chętnie pośredniczyć w przyjmowaniu składek.

SETNA ROCZNICA URODZIN JULJUSZA KOSSAKA. W grudniu b. r. przypada 100-tna rocznica urodzin jednego z najwybitniejszych polskich artystów zeszłego stulecia, a zarazem najświetniejszego naszego batalisty i odtwórcy zdarzeń i sukcesów konnicy polskiej, Juljusza Kossaka, który — jak wiadomo — urodził się dnia 15 grudnia 1824 r. w Wiśniczu pod Bochnią. Celem uczczenia powyższej rocznicy urządza Związek Polskich Artystów Plastyków wystawę zbiorową prac Juljusza Kossaka w „Domu Artystów" przy placu św. Ducha, i w tym celu zwraca się do wszystkich właścicieli tak w miejscu, jakoteż zamiejscowych posiadających obrazy, szkice i notatki Juljusza Kossaka, z gorącym apelem o ich zgłoszenie w sekretarjacie Związku (codziennie od godz. 10—1 i od 4—7), względnie nadesłanie prac samych na wystawę, której otwarcie nastąpi z końcem b. m., a potrwa do końca stycznia.

POWRÓT ODDZIAŁU POLICYJNEGO Z ŁUNIŃCA DO KRAKOWA. Przed dwoma dniami wrócił do Krakowa drugi oddział policjantów w sile 50 ludzi, pełniący przez 8 miesięcy służbę graniczną na kresach wschodnich, a ostatnio w Łunińcu. Oddział prowadzili dwaj aspiranci: Komusiński i Janusz. Żołnierze policyjni po kilkudniowym wypoczynku zostaną przydzieleni do służby w okręgu i w mieście, zaś w przyszłym roku dokończą kursu przodowników, jaki rozpoczęli w miesiąc przed wysłaniem na kresy. Zaznaczyć należy, że w przyszłym roku odbędą się w okr. komendzie policji w Krakowie dwa kursy, jeden 3-mies. dla przodowników, drugi 6-tygodn. dla posterunkowych. W najbliższych dniach wróci do Krakowa reszta policjantów ze stanu liczebnego tutejszego okręgu, a to kilkunastu przodowników stacjonowanych w Skałacie.

POMYŁKA DRUKARSKA zaszła we wczorajszym „Głosie Narodu", w notatce o zebraniu Tow. św. Wincentego à Paulo. Nazwisko wizytatora Księży Misjonarzy brzmi O. Kasper Słomiński, a nie Sławiński. Przy sposobności prostujemy wiadomość o odczycie urządzonym przez Tow. Piotra Skargi na temat „Prasa a społeczeństwo". Odczyt odbędzie się w niedzielę w sali Sokoła o godzinie 4 po południu.

Z TARGU. Komisarjat targowy notował w dniu wczorajszym następujące ceny: litr mleka zbieranego 28—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 60—65 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., masła 5—5.50 zł., sera 1— 1.20 zł., jaja za kopę 14— 14.50, za sztukę 24—25 gr. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 11—12 gr., buraków 18—21 gr., marchwi 13—15 gr., czosnku 1—2 zł., kapusta 10 gr., 1 kg. karpieli 8—12 gr., kalarepy 5—15 gr., szpinaku 60—80 gr., chrzanu 1.50—2.50 zł., kalafior 1 sztuka 0.80—2 zł. Drób: kura 4—6 zł., kaczka żywa 4—5 zł., bita 3—4 zł., gęś żywa 6—9 zł., bita 5—7 zł., indyk 10—14 zł., indyczka 7—9 zł.

ZNOWU FAŁSZYWA 50-ZŁOTÓWKA. Organa policyjne przytrzymały wczoraj pewnego osobnika, który usiłował wymienić w szynku przy ul. Warszawskiej fałszywą 50-złotówkę. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenia. Niewątpliwie falsyfikat ten pochodzi z fabryczki żydowskich fałszerzy, z których kilku osadzono w więzieniu.

POŁÓW ZŁODZIEJSKI W TRAFICE. Do hurtowni tytoniowej przy ul. Mikołajskiej L. 13 wszedł dnia 10 b. m. nieznany osobnik i zażądał pudełka tutek, stempla za 10 gr. i 1 zeszytu. W czasie gdy kierownik hurtowni Ludwik Pasela odwrócił się, by mu zeszyt podać, osobnik ów skradł leżącą na ladzie teczkę ze stemplami, wartości 1.000 zł. i po zapłaceniu podanych mu przedmiotów, wyszedł.

KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Żak Józef, zam. ul. Racławicka L. 19, doniósł dnia 11 b. m., że nieznany sprawca skradł mu z niezamkniętego pokoju 3 pierścionki złote, 2 obrączki złote, złoty damski zegarek, srebrny męski zegarek, 2 szpilki złote i futro męskie.

PRZEJECHANA PRZEZ TRAMWAJ. Wczoraj rano wóz tramwajowy najechał na ul. Starowiślnej na 43-letnią Małgorzatę Bergiel, robotnicę. Ofiara wypadku doznała wstrząsu mózgu. Lekarz Pogotowia przewiózł ją w beznajdziejnym stanie do kliniki chirurgicznej.

MORDERSTWO. Powiatowa Komenda policji doniosła do ekspozytury urzędu śledczego pod telegrafem, że dnia 10 b. m. cygan Antoni Pawłowski w czasie kłótni, ugodził śmiertelnie nożem Piotra Kowalówkę, pokątnego szynkarza w Brzeźnicy, poczem wraz z bratem swym Zygmuntem Pawłowskim zbiegł w niewiadomym kierunku. Mord był popełniony na tle zemsty.

Zawiadomienia i komunikaty.

DYSKUSJA O KONKORDACIE. V. posiedzenie sekcji prawniczo-społecznej Tow. im. Benedykta XV. w sprawie konkordatu ze Stolicą Apost. odbędzie się dnia 13 b. m. w sobotę o godz. 7 wieczór w Coll. Nov. Nr. 3. Zagai prof. Józef Brzeziński.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE Katolickiego Stowarzyszenia Pomocnic handlowych i biurowych odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 6 wiecz. w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11.

KINO MUZEUM wyświetla dzisiaj, w sobotę, i jutro, w niedzielę (po 4 programy w godzinach od 3.30—8) następujący program: Opętany przez Kinodjabła, czyli ekscentryczny kinematograf (zakł-

...e groteskowe), Karzeł Nosal, wielka baśń o zaklętej królewnie i szewczyku Kubie — w 4-ch aktach i teatr czarnej magji — sztuki magiczne, oraz sposób ich wykonywania.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: Nowość. „Zwiastowanie" P. Claudela.
Niedziela: po południu: „Krzyżacy", wieczór: „Zwiastowanie".

Repertuar Operetki.

Sobota popoł. godz. 3.30, po cenach całkiem zniżonych: „Cnotliwa Zuzanna".
Sobota wiecz.: „Hrabina Marica".

Repertuar „Bagateli".

Sobota popoł.: „Pragnę potomka".
Sobota wiecz.: „Wielka księżna i chłopiec hot."

Repertuar koncertowy.

Niedziela 14 bm.: Emil Telmanyj (skrzypek-wirtuoz).

WANDA: „Tragedja zawiedzionej miłości".
SZTUKA: „Przemytnicy z eleganckiego świata". W roli głównej Bruno Kastner.
PROMIEŃ: „Dwie dziewczynki Paryża". Dwie serje p. t. „Lilja burzą złamana".
ZACHĘTA: „Węgierska krew". Dramat w 6-u aktach. W głównej roli Lya De Putti.
UCIECHA: „Kobieta i opinja". Wielki dramat sensacyjny w 7 aktach. W głównej roli May, Mac i Avoy.
REDUTA: „Tajemnica nocy dziewczyny z Belle-Isle" (Córka brygadjera). Najnowszy film wystawowy według romansu Aleksandra Dumasa (ojca). W rolach głównych: Małgorzata Haid, Nora Gregor, Max Devrient.

Komunikaty teatrów krakowskich.

„MYŚL" ANDREJEWA W „BAGATELI". Głęboko psychologiczna, silnie dramatyczna sztuka znakomitego pisarza rosyjskiego, Leonidasa Andrejewa. „Myśl" ukaże się w poniedziałek 15 b. m. w „Bagateli". Próby dobiegają końca pod kierunkiem reżyserskim p. Barwińskiego, który zarazem odtwarza główną postać męską Dra Kierżencewa. Tatjanę gra p. Makarczyk, świeżo pozyskana dla zespołu „Bagateli". Męża Tatjany, literata Sawietowa, kreuje p. Lech Stępowski.

OPERETKA „NOWOŚCI". W niedzielę rano o godz. 11.30 niespodzianka dla dzieci: „Noc św. Mikołaja", „Baba Jaga" i balet oryginalnych tańców polskich „Na wsi".

EMIL TELMANYJ, jeden z najgłośniejszych skrzypków doby współczesnej, wystąpi w Krakowie w niedzielę 14 b. m. i wykona w programie szereg utworów dotychczas w Krakowie nieznanych.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele św. Piotra w niedzielę 14 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12, orkiestra smyczkowa 5 P. A. C. wykona szereg utworów religijnych.

Wykup 6-cio procentowych Złotych Bonów skarbowych

Serja 2. A.

będzie uskuteczniany zacząwszy od dn. 15 grudnia 1924 r. do dnia 15 czerwca 1925 r. włącznie przez Centralną Kasę Państwową oraz przez Bank Gospodarstwa Krajowego, Pocztową Kasę Oszczędności, Państwowy Bank Rolny, Bank Handlowy w Warszawie, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Polski Bank Przemysłowy, Bank Cukrownictwa, Bank Dyskontowy Warszawski, Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, Bank Kwilecki Potocki i Sp., Bank Małopolski, Bank Przemysłowców T. A. Poznań, Bank Przemysłowców Polskich, Bank Przemysłowy Warszawski, Bank Towarzystw Współdzielczych, Bank Zachodni, Bank Ziemiański, Bank Zjednoczonych Ziem Polskich, Polski Bank Handlowy, Powszechny Bank Kredytowy, Powszechny Bank Związkowy w Polsce, Warszawski Bank Zjednoczony, Wileński Bank Rolniczo-Przemysłowy, Ziemski Bank Kredytowy, Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie, Bank Śląski w Katowicach, Śląski Bank Eskontowy w Białej—Bielsku, Bank Ziemian we Lwowie i przez oddziały tych instytucji, poczynając zaś od dnia 16 czerwca 1925 r. do dnia 15 grudnia 1934 r. włącznie jedynie przez Centralną Kasę Państwową.

Z sali odczytowej.

Komunizm a Polska. Odczyt na tem temat wygłosi prof. R. Dyboski w niedzielę 14 o godz. 6 wieczór w sali Kopernika Uniw. Jag.

O sztuce jako świadectwie przekonań danego wieku będzie mówił ks. dr. Kruszyński w poniedziałek 15 o godz. 7 wieczór w sali sodalicyjnej. obok kościoła św. Barbary.

Działalność naukową w II. Zakładzie chemicznym Uniw. Jag. omówi prof. Dziewoński w poniedziałek 15 o godz. 6 wieczór w sali wykładowej Instytutu chem. (Jagiellońska 22). Po referacie prof. Staronka wygłosi odczyt p. t. ze studjów kinetycznych.

H. RIDER HAGGARD. 119

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— Nie żyje! — jęknął. — To niemożliwe. Nieśmiertelna ONA, nie żyje, jakżeż to może być? — a potem, spostrzegłszy, jak się zdaje, że niemi tragarze, którzy tymczasem nadbiegli, obserwują bacznie wyraz jego twarzy, zamilkł i dał im znak, aby zanieśli nas do obozu.

Na całe szczęście, w chwili, kiedy nas tam przyniesiono, gotował się rosół; Billala nakarmił nas — byliśmy bowiem zbyt osłabieni, aby jeść o własnych siłach — i w ten sposób ocalił nas od śmierci z wyczerpania. Potem rozkazał niemym obmyć mokremi szmatami nasze rany z krwi i brudu i ułożyć nas na stosach pachnącej trawy, gdzie momentalnie zasnęliśmy głębokim snem zupełnego cielesnego i duchowego wyczerpania.

XIV.

POPRZEZ GÓRY.

Następnym z kolei szczegółem, który sobie przypominam, jest uczucie straszliwego odrętwienia i jakaś dziwna, nieuchwytna myśl, dręcząca mój zbolały umysł, że jestem dywanem, który świeżo przetrzepano. Otworzyłem oczy i spojrzenie moje padło na czcigodną twarz naszego starego przyjaciela Billali, który siedział przy zaimprowizowanem łożu, gdzie spałem i gładził zadumany długą swoją brodę. Widok jego przypomniał mi odrazu nasze ostatnie przejścia tem bardziej, że ujrzałem naprzeciw mnie leżącego biednego Leona, którego twarz tworzyła jedną ranę i którego piękna czupryna zmieniła kolor z żółtego na biały. Zamknąłem oczy znowu i zacząłem jęczeć.

— Długo spałeś, Pawianie — rzekł stary Billala.

— Jak długo, ojcze? — spytałem.

— Przez jeden obrót słońca i jeden obrót księżyca, cały dzień i całą noc spałeś, a i Lew także. Popatrz, jeszcze śpi.

— Błogosławiony sen — odparłem — gdyż daje zapomnienie.

— Opowiedz mi! — rzekł — wasze przygody i dziwną historję o śmierci TEJ — KTÓRA — NIE — UMIERA. Pomyśl, mój synu! Jeśli to prawda, ty i Lew, jesteście w wielkiem niebezpieczeństwie, rzec mogę, że żarzy się już garnek, którym wam włożą na głowę, a żołądki łaknących waszego mięsa ściąga kurcz głodu na wspomnienie uczty. Czyż nie widzisz, że Amahaggerowie, dzieci moje, mieszkańcy jaskiń nienawidzą was? Nienawidzą was, jako cudzoziemców i nienawidzą tem bardziej, że byliście przyczyną śmierci ich braci, których z waszego powodu kazała ONA wydać na tortury. Nie ulega wątpliwości, że zabiją was przy pomocy garnka, skoro tylko się dowiedzą, że nie grozi im żadne niebezpieczeństwo od straszliwej Hiyi, TEJ — KTÓRA — WYDAJE — ROZKAZY. Ale opowiadaj, biedny Pawianie!

Wezwany w ten sposób, opowiedziałem mu — wprawdzie nie wszystko, gdyż nie uważałem tego za wskazane, ale tyle, ile było potrzeba, aby go przekonać, że ONA przepadła, że weszła w jakiś ogień i — to podkreśliłem, gdyż rzeczywisty przebieg zajścia byłby dla niego niezrozumiały — spaliła się. Wspomniałem również o naszych straszliwych przygodach w drodze powrotnej, co wywarło na nim wielkie wrażenie. Widziałem jednak dobrze, że nie wierzy w śmierć Ayeshy. Wierzył wprawdzie, że jesteśmy o jej śmierci przekonani, ale tłomaczył sobie, że zniknięcie jej jest tylko czasowe. Niegdyś, mówił, za życia jego ojca ONA zniknęła na lat dwanaście, a według miejscowej tradycji, kilka set lat temu nikt nie widział jej przez całą jedną generację, kiedy niespodziewanie powróciła znowu, aby zabić kobietę, która uzurpowała sobie stanowisko królowej. Nie powiedziałem na to ani słowa, tylko wstrząsnąłem smutnie głową. Niestety! wiedziałem zbyt dobrze, że Ayesha zniknęła na zawsze, a w każdym razie, że Billala nie zobaczy jej już nigdy więcej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Uwaga: Ciekawa rzecz, że włosy Leona odzyskały w ostatnim czasie do pewnego stopnia swój dawny kolor, t. zn. że są obecnie szaro-żółtawe; mam nadzieję, że kiedyś staną się takimi, jak dawniej — L. H. H.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Racjonalna organizacja pracy.

Studja ruchów. — Studja czasu. — Zużytkowanie doświadczeń psychotechnicznych. — Korzyści dla robotników.

II. Do wydatnej intenzyfikacji pracy doszedł Taylor na podstawie **studjów ruchów i czasu.**

Studja ruchów robotnika miały wykazać, jakie ruchy robotnik powinien wykonywać, aby wytężenie jego sił było jak najmniejsze, oraz aby ruchy te ograniczyły się do **najistotniejszych** dla zrealizowania powierzonej mu pracy. Badania odnośne wykazały bowiem, że każdy robotnik nawet najzdolniejszy, wykonuje cały szereg ruchów szkodliwych, o ile idzie o zmarnowanie jego sił fizyczno-umysłowych i niepotrzebnych z punktu widzenia ekonomji jego pracy.

Co się tyczy **studjów czasu**, to chodzi przy nich o wynalezienie możliwie krótkiego czasu na wykonanie pewnej pracy. Tu wkracza „tayloryzm" już w dziedzinę psychologji, która przychodzi mu z pomocą za pośrednictwem jednej ze swych gałęzi: **psychologji stosowanej, wzgl. t. zw. psychotechniki.** Celem bowiem systemu Taylora **nie jest** bynajmniej wyzyskanie pracy robotnika do ostatnich granic możliwości, i tu wyzyskuje tayloryzm rezultaty badań psychotechnicznych. Odnośne studja wykazały, że dla każdego człowieka istnieje **pewne maximum** pracy, które on może stale wykonywać **bez znużenia.** Wysiłki poza tę granicę odbijają się szkodliwie i na zdrowiu robotnika i na jego zdolności produkcyjnej, oczywiście ze szkodą dla fabryki. Badania te wykazały dalej, że robotnik powinien być traktowany **indywidualnie.** Są bowiem rodzaje pracy, które bardziej odpowiadają pewnym jego skłonnościom, niż inne. Stworzono nawet specjalne przyrządy do określania najodpowiedniejszej pracy dla danego osobnika. Jako wynik tych studjów ruchu i czasu służy karta robocza, która przepisuje robotnikowi wykonanie określonej pracy w pewnym z góry wyznaczonym czasie. Rozdzielaniem takich kart roboczych i kontrolą pracy robotnika zajmuje się osobne biuro.

Rzecz jasna, że Taylor spotkał się również z zaciętymi przeciwnikami. Zarzucano mu bowiem, że system jego rujnuje robotnika, każąc mu intenzywnie pracować, nie bacząc na znużenie. Tymczasem rzecz ma się przeciwnie. System ten bowiem, zużytkowując — jak już wspomniano — najnowsze zdobycze wiedzy psychotechnicznej, **zwraca** baczną uwagę na psychologiczne objawy **znużenia i uwzględnia uzdolnienie indywidualne robotnika.** Jest to nader pożądana innowacja z punktu widzenia interesu robotnika. Dotychczas bowiem postępowano, że tak powiem, ryczałtowo, gdyż o ile robotnik nie był zdolny do wykonywania powierzonej mu pracy, to wypowiadano mu poprostu służbę. Taylor tymczasem nie pozwala uznać go już za straconego dla przedsiębiorstwa.

Jeżeli tu i ówdzie przy stosowaniu systemu Taylora zaszły wypadki skarg robotników na zbyt szybkie tempo pracy i na znużenie, to jest to tylko dowodem, że reorganizatorzy nie wniknęli dostatecznie w psychologję pracy.

Kończąc tych parę uwag o istocie tayloryzmu i o jego znaczeniu dla racjonalnie prowadzonej produkcji, należy zaznaczyć, że system ten może wydać spodziewane rezultaty w dziedzinie daleko posuniętej intenzyfikacji pracy tylko w przemyśle wyposażonym w najnowsze urządzenia fabryczne.

Państwowa gospodarka solna.

Wzrost produkcji. — Monopol solny. — Kwestja skoncentrowania gospodarki.

Według sprawozdania ministra przemysłu i handlu, przedłożonem na ostatniem posiedzeniu komisji przemysłowej, gospodarka salinami państwowemi daje corazto lepsze rezultaty. **Produkcja soli w państwowych salinach znacznie wzrosła i wyraża się dla salin małopolskich na rok 23 liczbą 229.000 ton,** podczas gdy **w roku 12 wynosiła 150.000.** Równocześnie **wzrosła** znacznie **wydajność** pracy robotnika, która przy prawie niezmienionej liczbie równa się np. dla salin wielickich **280 kg. na robotnika na dniówkę,** podczas gdy w roku 12 wynosiła 199 kg. dla robotnika na dniówkę. Minister zaznaczył, że zmniejszyły **się również znacznie** własne koszty salin państwowych, oraz komunikował, że Rada ministrów powzięła już decyzję co do rozszerzenia **monopolu sprzedaży** soli na cały obszar Rzeczypospolitej. Dotychczas takiego monopolu nie było na terenie b. zaboru pruskiego, oraz co do **skoncentrowania całej gospodarki solnej,** a więc zarówno eksploatacji, jak i sprzedaży soli w ministerstwie skarbu. Komisja była jednak odmiennego zdania i powzięła rezolucję zalecającą rządowi skoncentrowanie całej gospodarki solnej w Ministerstwie przemysłu i handlu, jako ministerstwie fachowem. Natomiast sprawę monopolu zatwierdziła.

Drożyzna jaj.

Drożyzna jaj dochodzi do cen niebywałych. Wszystkie, nawet najbardziej pesymistyczne przewidywania, okazały się niedostateczne. Hurtownicy zapowiadali, iż w grudniu cena jaj wyniesie najwyżej 14—15 groszy za sztukę, tymczasem obecnie płaci się **20 25 gr.** za jajko.

Przyczyny tego niezwykłego zjawiska są różnorodne, przedewszystkiem **nadmierny wywóz.** Ogółem wywieziono z Polski **1.200 wagonów** zagranicę. Oprócz wywozu legalnego, przeszmuglowano **około 600 wagonów** przez Gdańsk i Katowice. W ten sposób wywieziono **blisko 1.800** wagonów, podczas gdy rynek nasz wytrzymać może odpływ zagranicę najwyżej **około 1000 wagonów.**

Obecnie eksport ustał **całkowicie,** ponieważ najzupełniej się nie opłaca.

Drugą przyczyną drożyzny jest zbyt mała ilość zapasów przechowywanych w wapnie na zimowę miesiące. Dzięki temu posiadamy zaledwie **15 procent** zapasów w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Co się tyczy produkcji, **to w roku bieżącym** zawiodła. Trudno dziś ustalić główną przyczynę tego faktu, gdyż zazwyczaj składa się na to cały szereg drobnych, a jednak wpływowych powodów.

SUPERARBITER RZĄDOWY W ŁODZI.

„Kurjer Polski" donosi, że superarbitrem w załatwieniu sporu łódzkiego ma zostać prezes prokuratorji generalnej, p. Bukowiecki.

ORGANIZACJA BANKÓW W POLSCE NA PODSTAWIE NOWEJ USTAWY.

Ministerjum Skarbu w Departamencie obrotu pieniężnego przygotowuje ogólną ramową ustawę bankową i w tym celu urządziło konferencję z udziałem przedstawicieli banków. **Ankieta** ustna, przeprowadzona na tej konferencji, **ustaliła** punkty wytyczne do nowej ustawy.

Założenie nowego banku będzie **uzależnione od koncesji, które wydawać będzie Min. Skarbu.** Kapitał zakładowy ustalono na **2 i pół miljona dla** Warszawy, a **1 miljon dla miast pomniejszych.** Banki emitujące listy zastawne długoterminowe muszą mieć kapitał zakładowy 5 miljonów złotych.

Kapitały zapasowe muszą być lokowane w papierach pupilarnych. Banki mogą prowadzić handel towarowy **tylko komisowo.**

Nabywanie nieruchomości może mieć miejsce, lecz tylko na własne potrzeby. Stosunek kapitałów własnych do obcych nie jest ostatecznie ustalony, przeważało jednak zdanie, że ten **stosunek** powinien być w ustawie określony ze względu na banki słabsze.

Nadzór nad bankami sprawować będzie nadal Depart. Obrotu Pien., przez swe organy, a w szczególności przez inspektorat bankowy.

Banki już egzystujące muszą dopełnić swój kapitał zakładowy do wymaganej wysokości **w ciągu lat czterech.**

SPRZEDAŻ PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTW.

W wykonaniu ustawy o pełnomocnictwach skarbowych w dziale sprzedaży objektów gospodarczych, będących własnością rządu. Min. Przemysłu i Handlu wyznaczyło do sprzedaży: Państwową wytwórnię aparatów telefonicznych i telegraficznych, składy Polminu w Gdańsku — Scholmuhl, **międzymiastowe gazociągi, hutę „Blachownia"** pod Częstochową, oraz kilka wyłączności górniczych w Zagłębiu Dąbrowskiem oraz Olkuskiem, jakoteż zakłady hutnicze Białogon w ziemi Radomskiej.

STAN ZASIEWÓW W LISTOPADZIE.

Główny urząd statystyczny podaje do wiadomości, że na mocy otrzymanych sprawozdań, miesiąc listopad pod względem temperatury i warunków atmosferycznych mało się różnił od miesiąca października, który był sprzyjający dla wegetacji ozimin.

Stan zasiewów **naogół** zadowalniający i mało się różnił od poprzedniego miesiąca. W stopniach kwalifikacyjnych dla całej Polski przedstawiał się jak następuje:

Pszenica ozima 3.3, żyto ozime 3.5, jęczmień ozimy 3.5, koniczyna nowa 3.5, rzepak ozimy 3.7.

(5 oznacza stan wyborowy, 4 dobry, 3 średni, 2 mierny, 1 zły).

O TAŃSZY CUKIER.

Na ostatniem plenarnem posiedzeniu Rady spożywców wezwano rząd do **obniżenia ceł przywozowych od tego artykułu z 35 zł. do 21 zł. za 100** kg., t. j. o 14 zł., czyli o 40 proc.. Jeżeli **Ministerstwo** spraw wewnętrznych wystąpi z takim projektem, a komitet ekonomiczny ministrów go zaakceptuje, równać się to będzie **obniżeniu ceny cukru o 14 gr. na 1 kg.**

GIEŁDA KRAKOWSKA.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych Ofiarow.	żądano	transak.	transak. z d. 11.12
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35	0·34	0·33
Bank Małopolski	0·30	0·35		0·32
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·18		
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·08		
Bank Komercjalny	0·18	0·23		
Bank Zw Sp. Zarob.	5·75	6·25		6·10
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe	0·25	0·35	0·31	0·28
„Impex"				
„Pharma"	0·65	0.75		
„Polski Glob"	0·40	0·50		
Żegluga Polska	0·10	0·15		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·25	9·75	9.50	9·65
H. Cegielski	0·45	0·55	0·51	0·52
Parowozy	0.30	0·35	0·33	0·31
„Automotor"				
Trzebinia żelazna	0·65	0·70	0·68	0·67
„Pocisk" zak. amunicyj.	0·75	0·85		0·80
„Górka" cement.	15·25	15·75	15·50	15·60
Sierszańskie Górnicze	4·50	5·00	4·55	4·65
„Tepege"	2·30	2·50	2·43	
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·60	0·65	0·64	0·65
„Pokucie"	0·35	0·40		0·40
„Oikos"				
„Pezet"				
„Strug"	0·65	0·70		
Syndykat Koszykarski	0·08	0·12		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	8·25	9·25		
„Teropol"				
„Krakus"	0·65	0·70	0·65	0·66
Chodorów	5·00	5·25	5·05	5·15
A. Piasecki	1·20	1·50	1·53	
Ćmielów	0·55	0·65	0·61	0·58
Elektrownia Siersza	0·20	0·25	0·25	0.24
S. W. Niemojowski	0·50	0·60		
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·50		

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Pszenica dworska 29.50—30 zł., targowa 28.50 do 29, Żyto pozn. 24.50—25.50, targowe 23.50—24, Jęczmień browarniany 25.50—27.50, na krupy 23—24, Ziemniaki jadalne 7—7.50, Mąka pszenna 50% krk. 48.50—49, 60% krak. 46—46.50, amerykańska 54—55, węgierska 53—54, żytnia 65% krak. 33.50—36.50, 60% krak. 37—38, 65% poznańska 37—38. Tendencja silniejsza, popyt większy, zaofiarowanie małe.

TELEGRAMY.

Potężny protest katolików francuskich.

W niedzielę 7 b. m. odbyła się w Quimper, w Bretonji, olbrzymia manifestacja katolicka, skierowaną przeciw projektom Herriota, obrażającym katolickie uczucia Francuzów. Przybyło 25 tysięcy osób. Po nabożeństwie w katedrze, manifestanci udali się w pochodzie na miejsce zebrania. Przewodniczył biskup diecezjalny, Mgr. Duparc. Do olbrzymich tłumów przemawiało kilku posłów i senatorów, a ich słowa wzmacniały cztery megafony. Ostatni przemówił biskup Duparc, przypominając, że „kiedy prawa ludzkie są w sprzeczności z prawami boskiemi, musimy słuchać praw boskich". Przyjęto rezolucję, w której między in. powiedziano:

„Dwadzieścia pięć tys. katolików zebranych w Quimper, stwierdza swoją wolę utrzymania pokoju religijnego; domagają się zachowania ambasady przy Watykanie i uszanowania przyrzeczeń, złożonych uroczyście Alzacji i Lotaryngji. Oświadczają, że katolicy, którzy przy boku innych Francuzów bronili wspólnych wolności w czasie wojny, nie dopuszczą do tego, by im miano narzucić rząd wyjątkowy. Żądają zniesienia wszystkich praw, które krępują ich sumienie. — stwierdzają, że katolicy, do jakiejkolwiek należą partji, winni się złączyć na terenie religijnym do obrony swych wolności".

Olbrzymia ta manifestacja zaskoczyła sfery rządowe. Nie spodziewały się tak wielkiego zebrania. Poza tem liczono, że gorące obrady doprowadzą do jakichś zaburzeń, z których można będzie ukuć broń przeciw katolikom wogóle. Zebranie jednak miało przebieg najzupełniej spokojny. Skon sygnowano policję, konną żandarmerję, nawet — jak donosi „Echo de Paris" — ambulanse do obsługi ewentualnych rannych. Wszystko to okazało się zbytecznem. Socjaliści, którzy na ten sam dzień zarządzili kontrmanifestację, zgromadzili ledwie parę setek osób, które na widok pochodu katolickiego straciły ochotę do wszelkiej agresywnej akcji.

Churchill o konsolidacji długów międzysojuszniczych.

Londyn. (PAT) Na wieczornem posiedzeniu Izby gmin kanclerz Churchil złożył sprawozdanie rządowe w kwestji długów międzysojuszniczych. Wystąpienie Churchila, ponieważ było pierwszem wystąpieniem jego w nowym gabinecie, wywołało zrozumiałe zainteresowanie.

Właściwa treść przemówienia Churchila mieści się w zdaniach, w których mówca określał stanowisko rządu angielskiego wobec rokowań między Francją a Stanami Zjednoczonymi w kwestji konsolidacji długów francuskich w Ameryce. Churchil wyjaśnił, że pod tym względem polityka rządu angielskiego polega wyłącznie na zasadach, które przed trzema laty w nocie swej podał Balfour. Zasady te głoszą, że Anglja powinna postępować wspólnie z europejskimi sojusznikami co do zobowiązań, by uchronić się przed konsekwencjami uchybień ze strony Niemiec lub uchylenia się Niemiec od spłat odszkodowań. Churchil dodał: jest konieczne, by wypłatom, które dłużnicy nasi dokonują w stosunku do Stanów Zjednoczonych, towarzyszyły jednocześnie proporcjonalne spłaty długów zaciągniętych w Anglji. Według danych ministerstwa, długi, jakie sojusznicy zaciągnęli w Anglji, sięgają sumy dwóch miljardów funtów szterlingów. Z sumy tej prawie połowa pokryta została ze źródeł angielskich, na pokrycie reszty Anglja musiała zaciągnąć na swój rachunek pożyczkę w Ameryce. Ogólna suma długów wojennych, jakie zaprzyjaźnione państwa zaciągnęły w Ameryce, wynosi dwa miljardy funtów.

Wracając do noty Balfoura, Churchil zaznaczył, że powinna ona stanowić oś przyszłej dyskusji w tej sprawie. Zasadą, którą Balfour wysuwa w swej nocie, jest takie skreślenie długów Anglji, jakiego dokonano w stosunku do własnych dłużników. Churchil oświadcza wreszcie, że Anglja spełniła swą powinność w wojnie. Jeżeli podpisaliśmy szereg umów, na mocy których zaciągnęliśmy długi, to obciążyliśmy nas nie dla naszej potrzeby, lecz sojuszników. Dziś nie żądamy od naszych sojuszników, jak i od naszych byłych nieprzyjaciół, nic więcej, jak tylko spłaty tych zobowiązań, które wobec nas zaciągnęli i tylko w takiej wysokości, która umożliwi nam uregulować nasze zobowiązania zaciągnięte z ich przyczyny wobec Stanów Zjednoczonych.

i daje powód do obaw lekarzy, że gorączka się wzmaga, co jest niepokojące ze względu na to, że Herriot cierpi na chorobę serca. Chory nie przyjmuje nikogo.

W związku z chorobą Herriota prawie wszystkie dzienniki francuskie sądzą, że ma się tu do czynienia li tylko z chorobą dyplomatyczną, która ma służyć do uniemożliwienia ponownej konferencji z Chamberlainem. Ma to być również odpowiedzią na postulaty angielskie w sprawie spłaty długów.

Ustąpienie gabinetu Marksa

nastąpi w przyszłym tygodniu.

Berlin. (AW.). Kanclerz Marks zawiadomił prezydenta Eberta o swej wczorajszej decyzji podania się do dymisji. Termin nie został ostatecznie ustalonym. Nastąpi to jednak w pierwszych dniach następnego tygodnia. Prezydent wezwał kanclerza do porozumienia się ze stronnictwami, które dotąd popierały gabinet, poczem rozpoczną się rokowania co do składu nowego gabinetu.

Berlin. (AW.). Kanclerz Marks oświadczył, że nie przyjąłby ponownej misji utworzenia rządu. Niemiecka partja ludowa oświadczyła się za kandydaturą ministra Stresemanna na ministra spraw zagranicznych w dalszym ciągu. Co do kandydatury na kanclerza, podnoszoną jest kandydatura Lerchenfelda, przew. bawarskiej partji ludowej, który mógłby być łącznikiem między centrum, a stronnictwami bloku mieszczańskiego.

NOWY PREZYDENT SZWAJCARJI.

Bern. (PAT.). Rada związkowa wybrała radcę związkowego Musy'ego prezydentem związkowym na rok 1925.

PO KLĘSCE PRIMO DE RIVERY W MAROKKU.

Madryt. (PAT.). Według doniesień dzienników, wobec całkowitego prawie wycofania wojsk z zachodniej strefy Marokka, Primo de Rivera przybędzie do Madrytu, by poinformować kolegów o sytuacji.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 5.21, funty ang. 24.39—24.41. Czeki: Belgja 25.65 Holandja 210.05, Londyn 24.41. Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 27.82 i pół, Praga 15.71, Szwajcarja 100.60—100.20, Wiedeń 7.33, Włochy 22.53.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.75, bony złote 0.99, pożyczka złota 6.30, pożyczka dolarowa 3.38.

ZŁOTY W ZURYCHU.

Zurych. PAT) 12 grudnia. Warszawa sprzedaż 100, kupno 98.

Werbunek do band dywersyjnych,

Warszawa. (Tel. wł.) Wysłannicy bolszewiccy w Gdańsku rozwinęli żywą agitację wśród dawniejszych oficerów carskich, celem skłonienia ich do powrotu do Rosji. Aby swoim namowom nadać większą siłę, obiecują bolszewicy udzielenia amnestji, jednakowoż za cenę udziału w kursie dywersyjnym, a następnie w oddziałach dywersyjnych, które będą grasowały na wschodzie.

GROTESKOWE WYBORY U BRYLISTÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). W klubie „Brylistów" dokonano nareszcie po trzeciem głosowaniu wyboru prezesa. Wybrany nim został p. Bryl, który otrzymał 10 głosów. Reszta obecnych wstrzymała się od głosowania. Wiceprezesami wybrani zostali pp. Janeczek, Toczek i Śliwiński. Dwaj pierwsi zaofiarowanych im stanowisk nie przyjęli, a gdy wybrano ich ponownie, p. Janeczek odrzucił również i tym razem wybór, p. Toczek zaś uzależnił przyjęcie od zachowania się p. Janeczka.

ZMIANY NA STANOWISKACH WOJEWODÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą o pewnych zmianach na stanowisku wojewodów. Mianowicie, p. Garapich, dotychczasowy wojewoda łódzki, upatrzony jest na wojewodę lwowskiego, stanowisko zaś jego ma objąć wojewoda Łyskowski.

WALORYZACJA „DARÓW Z ŁASKI".

Warszawa. (PAT) Senacka komisja skarbowa w dalszym ciągu obradowała nad dodatkowym preliminarzem budżetowym na rok bieżący. Przyjęła na podstawie referatu sen. Lipkowskiego część dotyczącą ministerstwa pracy i opieki społecznej, oraz na podstawie referatu sen. Nowodworskiego część dotyczącą ministerstwa sprawiedliwości. W ten sposób dodatkowy preliminarz budżetowy, z wyjątkiem ustawy skarbowej, został przyjęty. W dalszym ciągu posiedzenia sen. Adelman referował projekt ustawy o przyznawaniu darów z łaski. Projekt ten bez zmiany przyjęto z rezolucją, wzywającą rząd do zwaloryzowania sum dożywotnich przyznanych przez były sejm galicyjski.

Choroba dyplomatyczna Herriota.

Paryż. (AW.) Stan zdrowia prezydenta ministrów, który zachorował na grypę, pogorszył się

Konkurs na stanowiska kolejowych lekarzy oddziałowych.

Podpisana Dyrekcja Kolei Państwowych ogłasza niniejszem konkurs na 20 wolnych posad lekarzy oddziałowych, a mianowicie: z siedzibą w Poznaniu (8 posad), w Gnieźnie (2 posady), we Wrześni, w Mogilne, w Inowrocławiu (2 posady), w Szubinie, w Wągrówcu, w Rogoźnie, w Szamotułach, w Zbąszyniu, w Wolsztynie, w Kościanie, w Lesznie (2 posady), w Krotoszynie, w Jarocinie (2 posady), w Ostrowie (2 posady) i w Kępnie.

Obowiązkiem lekarza oddziałowego będzie leczenie wszystkich etatowych pracowników kolejowych oraz członków ich rodzin, zamieszkałych w siedzibie lekarza i przestrzeni do odnośnego oddziału (okręgu) przydzielonej.

Do każdej z powyższych posad przywiązane jest wynagrodzenie według grupy uposażeniowej VII, szczebla „a" pracowników państwowych. Przyjęcie nastąpi początkowo w charakterze kontraktowym.

Ubiegający się o te posady winni dołączyć do podania:

1) Świadectwo obywatelstwa Państwa Polskiego,
2) Dyplom lekarski,
3) Poświadczenie z odbytej przynajmniej dwuletniej praktyki, a w szczególności praktyki położniczej i chirurgicznej.
4) Życiorys.

Podania należy wnosić do podpisanej Dyrekcji w terminie do 31 grudnia b. r.

2108 **Dyrekcja Kolei Państwowych w Poznaniu.**

Aufgebot.

Es wird zur allgemeinen Kenntnis gebracht, daß
1) der Kaufmann, Joseph Abend wohnhaft in Dortmund,
2) die Gnste Annes, wohnhaft in Dortmund,
die Ehe miteinander eingehen wollen. Die Bekanntmachung des Aufgebots hat in den Gemeinden Dortmund und Krakau zu geschehen.

Etwaige Einsprüche sind beim Unterzeichneten anzubringen. 2112

Dortmund, 2. Dezember 1924. Der Standesbeamte
Preuss. Standesamt, Dortmund II. I. V. Schroeder.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeka. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.